



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(697)

42. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 11 kwietnia 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja głównego doradcy prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michała Dworczyka na temat sytuacji mniejszości polskiej na Litwie.
2. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
3. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Otwieram posiedzenie komisji.

Porządek obrad obejmuje właściwie dwa punkty: informację głównego doradcy prezesa Rady Ministrów w Gabinetnie Politycznym Rady Ministrów, pana Michała Dworczyka na temat sytuacji mniejszości polskiej na Litwie; rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą, oraz sprawy różne – żeby ich nie nazwać wolnymi wnioskami. To tyle.

Panie Ministrze, czy możemy rozpocząć prośbą o zabranie przez pana głosu?

**Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Bardzo dziękuję za możliwość spotkania się z państwem i przedstawienia tego materiału.

Od razu muszę zaznaczyć, że ten materiał nie jest jeszcze ostateczną wersją, w związku z tym proszę o wyrozumiałość, jeśli zostaną przez państwa dostrzeżone jakieś ewentualne niedociągnięcia.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Są inni doskonali na tym świecie.)

No, właśnie. Poza Senatem nic nie jest doskonałe, Panie Przewodniczący.

(Wypowiedzi w tle nagrania) (Wesołość na sali)

(Głos z sali: Jeszcze lepiej by było, gdyby pan powiedział, że poza komisją.)
(Wesołość na sali)

Przepraszam, Panie Ministrze, poza komisją.

(Głos z sali: Przejdźmy do poważnych spraw.)

Tak naprawdę, jeśli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym poprzedzić prezentację dwoma słowami wstępu.

Chciałbym państwa namawiać do tego, aby w tym roku w sposób znaczący zwiększyć kwoty, które są przeznaczone na wsparcie polskiej mniejszości na Litwie, zwłaszcza jeśli chodzi o inwestycje w oświatę. Dlaczego? Właśnie, mam nadzieję, że ten raport trochę wyjaśni dlaczego. A moja obecność jest spowodowana tym, że od momentu wejścia naszych obu krajów, to znaczy zarówno Litwy, jak i Polski, do Unii

Europejskiej polityka Senatu jest taka, że co roku te kwoty się zmniejszają. Ja mam wypisane informacje na temat tego, jak się kształtowały koszty w poszczególnych latach. Dla przykładu mogę tylko powiedzieć, że o ile w 2004 r. była to kwota ponad 8 milionów zł, przeznaczona na wsparcie różnego rodzaju inwestycji oświatowych...

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam bardzo.

...o tyle w 2005 r. była to już kwota około 4 milionów zł, natomiast w 2006 r. nieco powyżej 3 milionów zł.

Miałem przyjemność uczestniczyć w jednym z posiedzeń komisji senackich, na którym pan dyrektor Kozłowski przedstawiał założenia do tegorocznych planów finansowania, i też – przynajmniej ja tak zrozumiałem wypowiedź pana dyrektora Kozłowskiego – jest taki plan, aby te wydatki były niższe. Uzasadniane jest to w ten sposób, że od momentu wejścia do Unii Europejskiej możliwości na Litwie zwiększają się...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, tak.

Zwiększają się możliwości mniejszości polskiej na Litwie w pozyskiwaniu środków europejskich, w wykorzystywaniu tych funduszy. To nie jest do końca prawda. Ja mogę podać tylko jeden przykład, ale przykład bardzo znamienity.

Blisko rok temu polski samorząd w Solecznikach wygrał konkurs, zresztą otrzymał ministerialną nagrodę za najlepiej przygotowany wniosek, który dotyczył rekonstrukcji i rewitalizacji zespołu pałacowego Śniadeckich w Jaszunach – to jest miejscowość w rejonie solecznickim. No i cóż z tego, że blisko rok temu pieniądze zostały oficjalnie przyznane, że otrzymali nagrodę, skoro do tej pory tych pieniędzy nie można uruchomić, ponieważ uruchamia je ministerstwo finansów Litwy. Pan premier Kaczyński dwukrotnie rozmawiał na ten temat z premierem Kirkilasem i za każdym razem pada obietnica przyspieszenia procesu uruchamiania środków. Do tej pory one nie zostały uruchomione. To jest jeden z przykładów. W związku z tym to, że Litwa jest w Unii Europejskiej, niekoniecznie znaczy, że polska mniejszość na Litwie ma zwiększone możliwości wykorzystywania środków unijnych, zwłaszcza na cele inwestycyjne. Tyle tytułem wstępu.

Teraz przejdę do prezentacji. Mówi ona o Polakach, o mniejszości polskiej na Litwie. Niektóre slajdy będę szybciej omawiał, nie wgłębiając się w szczegóły, bo myślę, że nie ma sensu się zatrzymywać. Postaram się nie zabrać zbyt dużo czasu.

Może zaczniemy: Polacy na Litwie. To jest wiedza, którą na pewno większość z państwa posiada, natomiast ja chciałbym ją przedstawić dla pewnego usystematyzowania i ogólnej świadomości.

Może moglibyśmy wyłączyć światło? To będzie lepiej widać.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Obszary tak zwanej wschodniej Litwy, czyli właśnie Wileńszczyzny, zamieszkuje około trzystu tysięcy Polaków, w samym Wilnie jest ich ponad sto dwadzieścia tysięcy. Ostatni oficjalny spis litewski mówi o dwustu trzydziestu pięciu tysiącach, ale wszyscy twierdzą, że Polaków jest tam co najmniej trzysta tysięcy. Osadnictwo polskie na tych terenach było już od XII w., a w XVI w. Polacy stanowili większość na tych terenach. Polska kultura i polski język w kolejnych wiekach rozprzestrzeniały się i zdobywały kolejne tereny. Wystarczy powiedzieć, że właśnie przed I wojną światową 80% mieszkańców Kowna podawało język polski jako swój język ojczysty. W 1939 r.

po przekazaniu Sowiecom terenów Wileńszczyzny miało to swoją dobrą stronę, ponieważ Polacy stamtąd nie zostali wywiezieni, natomiast zaczął się okres ostrej depolonizacji i litwinizacji. Po zakończeniu II wojny światowej, kiedy Sowieci wrócili na tereny litewskie, a Litwa została włączona do Związku Sowieckiego, przeprowadzono przymusową – jak mówiono – repatriację, ale de facto była to ekspatriacja, ponieważ ci ludzie żyli tam od pokoleń, w wyniku czego zmuszono do wyjazdu z Litwy około dwustu tysięcy Polaków. Przy czym, o ile mieszkańcy Wilna, głównie inteligencja, byli rzeczywiście zmuszani do wyjazdu, o tyle mieszkańcy podwileńskich terenów wiejskich często byli powstrzymywani przed wyjazdem czy też uniemożliwiano im ten wyjazd. A to dlatego, że gdyby z Wileńszczyzny wyjechali wszyscy Polacy, powstałaby pustka, nie miałby kto uprawiać pól, ponieważ te tereny były stricte polskie. Tego nie ma na slajdzie, ale warto wiedzieć, że ostatni spis powszechny z lat trzydziestych wykazał w Wilnie 2% Litwinów.

Zostało około stu osiemdziesięciu tysięcy Polaków. Oczywiście, później były jeszcze kolejne fale repatriacji, ale nie zmieniało się to, że dwoma najbardziej polskimi rejonami – i tak zostało do dzisiaj – był rejon solecznicki i rejon wileński. Może powiem, że rejon to jest jednostka samorządowa odpowiadająca mniej więcej powierzchnią i wielkością naszemu powiatowi. Rejon solecznicki liczy około czterdziestu tysięcy mieszkańców. Rejon wileński liczy trochę ponad sto tysięcy mieszkańców. Największe nasycenie Polaków jest właśnie w rejonie solecznickim. Najbardziej polskie miasteczko to są Ejszyski. Zresztą rejon solecznicki graniczy z rejonem woronowskim, który jest białoruską jednostką samorządową, gdzie też jest ponad 80% Polaków.

Warto powiedzieć, że Polacy na Kowieńszczyźnie – oficjalne dane mówią o ponad stu dwudziestu tysiącach, nieoficjalne o blisko dwustu tysiącach osób – stanowili taką dużą grupę w czasie dwudziestolecia międzywojennego. W skutek bardzo konsekwentnej lituanizacji, i to polegającej między innymi na rozwiązywaniu organizacji społecznych i zamykaniu szkół, ta grupa praktycznie przestała istnieć, język polski zanikł i dzisiaj Polaków w okolicach Kowna jest naprawdę bardzo niewiele. Ale to pokazuje, jak w krótkim czasie, w czasie kilkudziesięciu lat, można zdepolonizować tereny, które były zamieszkiwane przez bardzo dużą grupę Polaków.

Niektórzy podnoszą kwestię, że do depolonizacji tamtych terenów przyczyniła się repatriacja, ale to nie jest do końca prawda. To znaczy, z rejonów tak zwanej Litwy Kowieńskiej wyjechało o wiele, wiele mniej osób niż z Wileńszczyzny.

(Głos z sali: ...stamtąd na Syberię.)

No, tak. Stamtąd więcej osób wyjeżdżało na Syberię, rzeczywiście.

Dzisiaj Polacy w Wilnie stanowią 20% mieszkańców, Litwini stanowią nieco ponad 50%. To, że w samej stolicy mieszka aż taka duża grupa mniejszości, bo do tego dochodzą Rosjanie, Białorusini, czyli blisko 50% mieszkańców stolicy to nie są Litwini, oraz to, że rejon pod stolicą są zamieszkałe przez żywioł polski, wywołuje u wielu Litwinów...

(Głos z sali: Kompleks.)

Nie wiem, czy kompleks, ale na pewno wywołuje różne emocje, nie zawsze, niestety, pozytywne.

Oświata. Jak wygląda oświata na przykładzie rejonu wileńskiego.

Przez długi czas Litwa była jedyną republiką sowiecką, gdzie Polacy mieli prawo do szkolnictwa polskojęzycznego. Tu też trzeba powiedzieć jasno, że nie było to

szkolnictwo polskie, tylko polskojęzyczne, bo jak najbardziej szkolnictwo było nastawione na sowietyzowanie. Tak naprawdę to szkolnictwo przetrwało w dużej mierze dlatego, że Moskwa chciała w ten sposób wygrać konflikt narodowościowy między Polakami a Litwinami, kierując się starą zasadą *divide et impera*. Zapadła decyzja, że żywioł polski na tych terenach będzie powstrzymywany. Ale to jest, oczywiście, jedna z przyczyn, nie jedyna.

Na pozostałych terenach, gdzie Polaków było równie dużo, jak na przykład na Białorusi, albo o wiele mniej, ale jednak były to znaczne skupiska, jak na Ukrainie, praktycznie zlikwidowano wszystkie szkoły. Przetrwały tylko dwie szkoły na Ukrainie we Lwowie. Dzisiaj na Ukrainie jest pięć szkół, trzy zostały otworzone po 1991 r.

W tej chwili na Litwie działa ponad sto dwadzieścia szkół polskojęzycznych. Uczą się tam, oczywiście, polskie dzieci. Większość tych szkół jest w tych dwóch rejonach oraz w mieście Wilnie, natomiast ich liczba systematycznie spada. Ma na to wpływ zarówno sytuacja demograficzna, bo tak jak w Polsce liczba dzieci się zmniejsza, jak i bardzo konsekwentna polityka władz litewskich polegająca na tym, że w miejscowościach czysto polskich są budowane nowoczesne szkoły litewskie, które mają o wiele lepszą ofertę dla dzieci i rodzice decydują się posyłać swoje pociechy do nowoczesnych obiektów litewskojęzycznych, a nie do szkół polskojęzycznych. Tak że liczba dzieci systematycznie spada.

Tak przedstawia się struktura, jeśli chodzi o rejon wileński. Tak wygląda liczba uczniów według języka, czyli struktura szkół polsko- i litewskojęzycznych. Widać, że w polskojęzycznych szkołach uczy się 57% wszystkich dzieci, w szkołach litewskojęzycznych 37%. Ale jeżeli porównamy to z liczbą Polaków zamieszkujących ten rejon, czyli ponad 60%...

Proszę bardzo, Pani Senator.

Widać, że nie wszystkie dzieci z rodzin polskich chodzą do szkół polskojęzycznych. Sytuacja w rejonie wileńskim i tak jest dobra, najgorsza jest w mieście Wilnie.

Instytucje szkolnictwa – w to nie chciałbym się zagłębiać, nie będę państwu zabierał czasu.

(*Głos z sali:* Gdzie jest najgorsza sytuacja?)

Proszę?

(*Głos z sali:* Gdzie jest najgorsza sytuacja?)

W mieście Wilnie. Tam to wygląda tak – odpowiadam na pytanie senatora – że o wiele poniżej 50% dzieci z polskich rodzin chodzi do szkół polskojęzycznych. To, biorąc pod uwagę pozostałe rejony: rejon solecznicki, trocki, święciański, tworzy sytuację, w której jedynie 52% dzieci z polskich rodzin chodzi do szkół polskojęzycznych. Co to oznacza? Oznacza to, że za kilka lat, kiedy te dzieci dorosną, bardzo gwałtownie zacznie spadać liczba osób deklarujących się jako Polacy na Litwie, dlatego że połowa rodzin posyła dzieci do szkół litewskojęzycznych i te dzieci się lituanizują. Temu się nie ma co dziwić.

System finansowania. To jest też bardzo ciekawa sprawa. O tym już kiedyś wspominałem, ale jeszcze szybko powtórzę. Na Litwie działa sześćdziesiąt samorządów. Te samorzady opiekują się szkołami. Ale na sześćdziesiąt samorządów tylko w dwóch, właśnie na terenie rejonów solecznickiego i wileńskiego, funkcjonuje inna struktura oświaty. O ile wszędzie, tak jak powiedziałem, szkoły podlegają opiece samorządów rejonowych, o tyle w rejonie solecznickim i wileńskim szkołami polskoję-

zycznymi rzeczywiście opiekują się samorzady rejonowe, natomiast szkołami litewskojęzycznymi opiekuje się apskritis, czyli odpowiednik naszego województwa, bądź też bezpośrednio ministerstwo oświaty. Co to oznacza? Oznacza to, że środki finansowe, które mogą być przeznaczone na szkoły polskojęzyczne, są o wiele, wiele mniejsze niż środki, które może przeznaczyć apskritis bądź ministerstwo oświaty na szkoły litewskojęzyczne. To owocuje tym, że od 1991 r. do dzisiaj w obu polskich rejonach, sołecznickim i wileńskim, wybudowano ponad trzydzieści szkół litewskojęzycznych w miejscowościach czysto polskich i tylko jedną szkołę polskojęzyczną. A szkoła polskojęzyczna została wybudowana za pieniądze, które Senat przeznaczył na ten cel. To jest chyba jedyny przypadek w Europie systemu, który z założenia dyskryminuje te dwa rejony.

Polskie szkoły – o tym już mówiliśmy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Szkoły pod zarządem powiatu i samorządu. Tutaj widzimy, jak się rozkłada liczba uczniów w szkołach, którymi opiekuje się samorząd, prawda? W rejonie wileńskim jest jedenaście tysięcy uczniów w szkołach pod opieką samorządu, natomiast w szkołach powiatowych, czyli litewskojęzycznych, jest półtora tysiąca uczniów.

I porównanie liczby szkół. Liczba szkół polskojęzycznych – sześćdziesiąt sześć, litewskojęzycznych – siedemnaście.

Trzeba jeszcze powiedzieć o jednym ważnym czynniku. Na Litwie, tak samo jak w Polsce, ma miejsce racjonalizacja sieci szkół, a w związku z tym małe szkoły są zamykane. Ale o ile ten proces dotyka polskojęzyczne szkoły, o tyle Litwini potrafią dla piętnastu, dwudziestu osób wybudować nową szkołę. Takim przykładem jest miejscowość Czużekampie w rejonie sołecznicki czy też Butrymańce. To będziemy widzieć na dalszych slajdach.

Tutaj są dalsze dane dotyczące tego, jak wygląda liczba uczniów.

Teraz przechodzimy do porównania miejscowości polskich, w których obok szkół polskojęzycznych – to jest właśnie szkoła polskojęzyczna w miejscowości Czużekampie w rejonie sołecznickim – budowane są nowoczesne szkoły litewskojęzyczne. Warto to zobaczyć. Zachęcam wszystkich państwa do odwiedzenia Litwy i naocznego przekonania się, jak to wygląda, bo nawet zdjęcia wszystkiego nie oddają. To jest szkoła polskojęzyczna w Czużekampiach. Tak wygląda, bardzo proszę. To jest szkoła litewskojęzyczna. Dokładnie za tymi drzewkami, które widać w tle, stoi polska szkoła, więc odległość wynosi mniej niż 100 m. W tej szkole na początku, po tym, jak została wybudowana, uczyło się piętnaścioro dzieci. O, to są kolejne zdjęcia szkoły w Czużekampiach.

To jest polska szkoła w Korwiu, jeszcze z lat trzydziestych, tak zwana piłsudczykówka. A to jest nowa szkoła wybudowana w latach dziewięćdziesiątych.

Rzesza, proszę bardzo, to jest litewska szkoła. To nie jest polska, tu jest zły podpis. To jest szkoła litewska w Rzeszy.

Butrymańce. To jest szkoła polska w Butrymańcach, a to jest szkoła litewska w Butrymańcach. Tutaj tak samo szkołę wybudowano dla kilkunastu dzieci. I to też jest rejon sołecznicki.

Ejszyszki. Dzisiaj wygląda to inaczej, dlatego że... O tym jeszcze będę mówił. To jest jedyna szkoła na Litwie, która miała przeprowadzony generalny remont. Rzeczywiście ta szkoła dzisiaj może konkurować z litewskimi placówkami, dlatego że wy-

gląda jak nowy obiekt. Tutaj jeszcze jest przed remontem, który miał miejsce rok temu. To jest rzecz, o której będę jeszcze mówił po tym pokazie. Szkoła polska w Ejszyskach. I nowo wybudowana litewska szkoła.

Etniniszki. I znowu porównanie – szkoła litewska... Widać różnicę, która rzuca się w oczy. Tak wygląda stołówka w litewskiej szkole. Swoją drogą...

To są Kowalczuki. Tu jest litewska szkoła, przed chwilą była szkoła polska. Swoją drogą warto jeszcze powiedzieć...

O, właśnie przechodzimy do Solecznik, czyli serca rejonu solecznickiego, tego najbardziej polskiego rejonu. Tutaj za pieniądze senackie odnowiona szkoła polska w Solecznikach imienia Śniadeckich. Między innymi wymieniono dach i okna. A to jest najnowocześniejsza szkoła na Litwie. Wszyscy śmieją się, że dlatego imienia Landsbergisa, bo właśnie w jego czasach szkołę postawiono. Podlega bezpośrednio pod ministerstwo oświaty. Ma basen. Naprawdę takich szkół moglibyśmy sobie życzyć w Warszawie. Co ciekawe, szkoła znalazła się w planie turystycznym zwiedzania miasta Wilna jako jedna z atrakcji warta do obejrzenia. I to jest oficjalnie kolportowane w litewskich przewodnikach. Robi wrażenie. Ja ostatnio tam byłem, więc polecam, żeby państwo też zobaczyli, jak to wygląda.

To jest szkoła polska w Niemenczynie. Proszę zobaczyć, 1936 r. – jeszcze się zachowała data. I to jest szkoła, która właśnie kończy się budować, również w Niemenczynie, rejon wileński. Żegnaj szkoło – miejmy nadzieję, że nie jest to znamienne, to znaczy nomen omen. To tylko pożegnanie roku szkolnego, ale trochę tak wygląda – jak porównuje się te obiekty szkolne – że polskie szkoły naprawdę nie mają żadnych szans konkurowania, jeśli chodzi o standard wyposażenia, ze szkołami litewskojęzycznymi.

W tej chwili we wszystkich szkołach polskojęzycznych na Litwie uczy się osiemnaście tysięcy uczniów. Ta liczba, tak jak mówiłem, spada. Tutaj jest taka symulacja – jeżeli tendencje zostaną zachowane, to w roku 2015 w tych dwóch rejonach przynajmniej zrówna się liczba uczniów w szkołach litewskojęzycznych i polskojęzycznych. No, a później to już będzie równia pochyła.

Podręczniki dla szkół polskojęzycznych to jest też stały problem, o którym państwo na pewno słyszeli. Podręczniki mogą być wyłącznie litewskie, ale one albo nie są drukowane, albo jak są drukowane, to są bardzo drogie, bo są drukowane w małych nakładach. To jest cały czas problem, z którym sobie mniejszość polska na Litwie nie może poradzić, a władze litewskie cały czas tego problemu nie rozwiązują.

Na marginesie można jeszcze dodać, że jakimś ratunkiem miało być zwiększenie o 10% nakładów finansowych na szkoły polskojęzyczne na Litwie. Tak obiecywał pan premier Kirkilas jeszcze przy pierwszym spotkaniu z panem premierem Kaczyńskim. Rzeczywiście zwiększono finansowanie o 10%, ale tylko dla szkół dwujęzycznych, to znaczy rosyjsko-litewskich, rosyjsko-polskich, natomiast szkoły polskojęzyczne, których jest najwięcej, nie dostały ani grosza więcej. Na ostatnim spotkaniu premierów premier Kirkilas na pytanie premiera Kaczyńskiego odpowiedział, że od września to już na pewno polskie szkoły dostaną. Ale zczekajmy do września, wtedy przekonamy się jak tym razem zostaną zrealizowane obietnice.

Jeśli chodzi o zwrot ziemi, od lat dziewięćdziesiątych funkcjonuje ustawa, dzięki której można odbierać ziemię. Ustawa przewidywała zwrot ziemi z przesunięciem nadziału, to znaczy, że jak ktoś miał działkę pod Kownem, ale dzisiaj mieszka w Wil-

nie, to mógł się ubiegać o zwrot tego samego arealu w Wilnie. Różnica jest taka, że pod Kownem 1 ha ziemi kosztuje 1 tysiąc 500 litów, a pod Wilnem 1 ha ziemi może kosztować i 1 milion litów. Politycy litewscy i nie tylko politycy litewscy, łącznie z żoną pana Landsbergisa, korzystali z tego prawa. Dostyc duzo os6b skorzysta6o z tego prawa. O ile w ca6ym kraju zwrot ziemi si6gn6a6 ju6 94%, o tyle do 1 maja 2006 r. w rejonie wile6skim zwr6cono tylko 67% ziemi, natomiast w samym Wilnie – uwaga – zwr6cono 8% ziemi. To pokazuje skal6 zap6znienia w tych rejonach, gdzie potencjalnymi odbiorcami ziemi s6 Polacy, prawda?

Tutaj te6 ju6 nie b6d6 pa6stwa zanudza6 szczeg66ami. Deklaracje...

(*G6os z sali: 7,5%.*)

7,5%, przepraszam.

Deklaracje pana premiera Kirkilasa s6 takie, 6e do ko6ca roku 2007 powinien nast6pi6 zwrot ziemi. B6dziemy mogli obserwowa6, jak ta sprawa wygl6da.

(*G6os z sali: Ale ostatnia wiadomo66: mo6e 2008 r.*)

(*Wypowied6 poza mikrofonem*)

A wi6c to si6 przesuw6.

Tu jest ca6y czas kwestia ziemi.

Podw6jne obywatelstwo – to jest te6 kwestia, o kt6rej pa6stwo s6yszeli, wi6c ju6 nie b6d6 si6 nad tym rozwodzi6. Do66, 6e obecnie funkcjonuj6ca ustawa zosta6a zakwestionowana przez trybuna6 konstytucyjny i Litwini b6d6 musieli sobie z tym jako6 poradzi6. Dotychczasowa ustawa dyskryminowa6a bowiem mniejszo66 polsk6.

Je6li chodzi o u6zywanie j6zyka polskiego, to nawet w miejscowo6ciach, w kt6rych 85% mieszka6c6w to s6 Polacy, jest problem z tym, 6eby nazwy ulic czy urz6d6w by6y po polsku. Oficjalnie jest tak, 6e u6zywanie j6zyka polskiego w urz6dach czy do opisywania ulic mo6e za sob6 poci6ga6 kary administracyjne. Spotka6o si6 z tym kilka samorz6d6w. Niemniej jednak na przyk6ad w miejscowo6ci Turgiele w rejonie so6eczniczym starosta wszystkie ulice opisa6 po polsku i czeka na reakcj6 w6adz, wychodz6c z za6o6enia, 6e je6eli 90% mieszka6c6w to Polacy, to naturalne jest, 6e powinni m6c pos6ugiwa6 si6 swoim j6zykiem.

Kwestia obrazu... To jest sprawa zupełnie poboczna, ale na pewno pa6stwo s6yszeli o tym, 6e obraz z ko6cio6a 6wi6tego Ducha zosta6 przeniesiony do innego ko6cio6a, oczywi6cie wbrew woli wiernych.

Warto pokaza6 jeszcze pewn6 tendencj6 – zmiany struktury narodowo6ciowej Litwy w okresie 1989–2009. O ile Litwin6w w tym okresie uby6o 0,6%, o tyle Polak6w uby6o prawie 9%. To znaczy od 1989 r. mamy do czynienia z ci6g6ym i tak naprawd6, niestety, przyspieszaj6cym spadkiem liczby os6b, kt6re deklaruj6 si6 jako Polacy na Litwie. W du6ej mierze r6wnie6 od pa6stwa zale6y, jak to dalej b6dzie si6 rozwija6o. Oczywi6cie od polityki pa6stwa polskiego, ale pa6stwo realizuj6 znaczn6 cz666 tej polityki.

Niemniej jednak jest bardzo ciekawe, 6e Litwini oceniaj6 Polak6w bardzo dobrze. Je6li chodzi o sympati6, to nawet wyprzedzili6my Ba6t6w, to znaczy 6otyszy. Przy czym to jest chyba tak, jak powiedzia6 jeden z moich znajomych Polak6w z Litwy – Litwini kochaj6 Polak6w znad Wis6y i nienawidz6 Polak6w znad Wili. I co6 w tym jest, niestety. Dzi6kuj6 bardzo. To tyle.

Je6li pan przewodnicz6cy pozwoli, dodam jeszcze par6 s66w.

Tak jak powiedzia6em, to, 6e Litwa wesz6a do Unii Europejskiej, wcale w sp6s6b diametralny nie zmieni6o sytuacji polskiej o6wiaty i w og6le polskiej mniejszo6ci

na Litwie. Nawet ubiegając się o fundusze unijne, co też nie jest takie proste, Polacy mają problemy z ich uruchamianiem czy też otrzymaniem. Przykład Szumska, który podałem, jest tego dobitnym dowodem.

Litwini prowadzą bardzo konsekwentną politykę oświatową, budując nowe placówki, świetnie je wyposażając, prowadząc tam dodatkowe zajęcia pozalekcyjne, tak naprawdę zagospodarowując czas uczniom od rana do wieczora. Chodzi o to, żeby dzieci, które chodzą do tych szkół, jak najwięcej czasu spędzały w litewskojęzycznej szkole.

Możemy powiedzieć, że z racji tego, że Litwa jest w Unii Europejskiej, samorządowcy polscy powinni sobie radzić, ale tak naprawdę to od nas zależy, czy my, konsekwentnie wspierając inwestycyjnie właśnie sprawy polskiej oświaty na Litwie, doprowadzimy do sytuacji, w której szkoły polskojęzyczne będą mogły nawiązać konkurencję czy też rywalizować na równych zasadach z placówkami litewskojęzycznymi, czy nie. Skala problemu, o którym mówimy, jest bardzo mała. Proszę państwa, to jest tak, jakbyśmy mieli za cel w dwóch powiatach w Polsce porządnie wyremontować szkoły. Stąd, tak jak pan premier Kaczyński napisał list do marszałka Borusewicza z prośbą o zwiększenie środków finansowych przeznaczonych na wsparcie Polaków na Litwie, tak ja też chciałbym państwa bardzo prosić o rozważenie możliwości zwiększenia tych nakładów. Wnioski inwestycyjne z Litwy zapewne jeszcze będą do państwa spływać. I od państwa bardzo dużo zależy.

Jest jeszcze jedna ważna kwestia. Do tej pory była realizowana polityka remontów – w tej szkole zmieniono dach, w tej szkole wymieniono okna, a w tej zmieniono toalety. To, oczywiście, jest takie gaszenie pożarów. Ale też trzeba byłoby sobie zadać pytanie i odpowiedzieć na pytanie, czy nie warto byłoby pomyśleć o takich działaniach, jakie zostały przeprowadzone w Ejszyszkach. To znaczy, rzeczywiście nie wymieniono okien w jakiejś tam innej szkole, ale w ciągu jednego roku wyremontowano jedną szkołę średnią. Dzięki temu remontowi szkoła uzyskała taki standard, że może już rywalizować z placówką litewskojęzyczną. Być może trzeba zmierzać właśnie w tym kierunku. To pozostawiam do rozwagi wszystkich osób, które podejmują takie decyzje.

Jeśli mieliby państwo jakieś pytania, to mogę spróbować na nie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Dyrektorze, przede wszystkim za inicjatywę tego wystąpienia, dlatego że rzeczywiście my jesteśmy w tych naszych pracach o ogólnooświatowym zasięgu niejako pogubieni. To może jest i chwała dla nas, bo dotąd nikt nie przypuszczał, że będziemy pomagać krajom gdzieś za oceanem, w Ameryce, prawda? A tak się dzieje. I ostatnio z ogólnie zrozumiałych względów jesteśmy bardzo zwrócenii w kierunku Białorusi, gdzie oczywiście trzeba Polaków wspomagać. Panie Dyrektorze, pan wspominał, że najbardziej polski region na Litwie sąsiaduje z najbardziej polskim na Białorusi. Ale na Litwie jest specyfika. Wejście do Unii Europejskiej zamiast zgodnie z zasadami pomóc mniejszości... – jaka to mniejszość? to jest olbrzymia liczba Polaków – to wszystko utrudnia. I dlatego zwracam się do pań i panów senatorów, żebyśmy byli zainspirowani uwagami kolegi Dworczyka. To jedno.

A drugie: dziękuję za tak erudycyjne, a zarazem rzeczywiście efektowne przedstawienie tych spraw i nieprzeciąganie tego w czasie, prawda?

Pan senator już prosi o głos... Jeśli państwo pozwolicie, to...

(Głos z sali: Pan senator Person.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze...

Senator Dariusz Górecki:

Chciałbym zadać panu pytanie, ale najpierw chciałbym sprostować, że nie można tak mówić, że na Kowieńszczyźnie język polski to już właściwie historia, bo na Laudzie posługują się tym językiem. Ja w Kiejdanach na ulicach na co dzień słyszałem język polski, więc jednak ten język tam nie zaginął.

A jeżeli chodzi o nazwy ulic, to chciałbym podzielić się taką informacją. Byłem obserwatorem w czasie ostatnich wyborów samorządowych na Litwie i rozmawiałem ze starostą w Niemenczynie – nawiasem mówiąc, kuzynem naszego marszałka Senatu, o tym samym nazwisku...

(Przewodniczący Ryszard Bender: To nie jest kuzyn. Marszałek się wypiera.)

Wypiera się? A tamten twierdzi, że kuzyn. W każdym razie Borusewicz. *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Może to jednostronna deklaracja.)

Może jednostronna deklaracja...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Kto z nas nie przyznałby się do Radziwiłłów?) (Wesołość na sali)

Obiecywał, że dwa, trzy tygodnie po wyborach nazwy głównych ulic w Niemenczynie zmieni na polskie i że będzie to motywował żądaniem miejscowej ludności.

Ale chciałbym się zapytać pana o powołanie filii uniwersytetu Białostockiego w Wilnie. Jak obecnie ta sprawa się przedstawia? Dziękuję.

**Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Dziękuję bardzo.

Otóż, muszę powiedzieć, że dostałem dzisiaj bardzo niedobłą informację pan dyrektor być może będzie mógł powiedzieć coś więcej – bo przyszedł claris z Wilna, mówiący o tym, że rada rektorów, która teoretycznie jest tylko ciałem opiniującym, niemniej jednak ma dużo do powiedzenia, negatywnie zaopiniowała projekt utworzenia filii uniwersytetu podlaskiego w Wilnie. Do tej pory wszystkie warunki formalne zostały spełnione. To znaczy, strona polska przesłała wszystkie dokumenty do ministerstwa oświaty. Te dokumenty zostały uznane za kompletne, od strony merytorycznej bez zarzutu. To znaczy, uniwersytet podlaski spełnia wszystkie formalne warunki, aby móc taką filię otworzyć. Ale ministerstwo oświaty zapytało właśnie taki organ doradczy, jakim jest rada rektorów. Panie Dyrektorze, dobrze mówię?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W każdym razie jest to organ o charakterze doradczym, który skupia środowiska akademickie. Stamtąd płynęły sprzeczne sygnały. Teoretycznie miała być

to pozytywna odpowiedź. Dzisiaj dostaliśmy informację, że opinia jest negatywna. Co teraz zrobią Litwini, trudno powiedzieć, dlatego że ministerstwa teoretycznie ta opinia nie wiąże, ale decyzja wbrew opinii pewnie spotkałaby się z jakimiś napięciami na Litwie.

Ja mogę powiedzieć tylko tyle, że w czasie ostatniego spotkania premierów premier Kirkilas zapewniał, że sprawa przedłuża się wyłącznie ze względów jakiś tam proceduralno-technicznych i teraz wszystko zostanie już załatwione. Taki jest stan obecnie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.
Pan...

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Tak się składa, że z panem doradcą Dworczykiem nie zawsze się zgadzamy, ale zwykle w wyniku dyskusji jest postęp. Tym razem chciałbym powiedzieć kilka dobrych i ciepłych słów, bo bardzo mi się to opracowanie podobało. Było wnikliwe i chyba oddało istotę rzeczy na tyle, na ile może to przedstawić strona rządowa. Ja bym do tego dodał kilka zdań, mówiąc wprost, że lituanizacja składa się także... W ostatnich miesiącach byłem tam przynajmniej trzy razy, zresztą również z panem Michałem. Lituanizacja jest dużo ostrzejsza. Bodajże w maju zeszłego roku złożyliśmy z panem marszałkiem Borusewiczem wizytę prezydentowi Adamkusowi. Zdaniem pana prezydenta informacja o nazwiskach to właściwie miała być kwestia kilku tygodni, a minął rok i cisza. Przykładów moglibyśmy podawać więcej. To jest oczywiste, że tak się dzieje na Litwie.

Ale, moim zdaniem, poza wszelką kwestią pozostaje sprawa nauki i języka, ochrona dziedzictwa i wszystko to, co jest związane z edukacją. To jest jasne, oczywiste i musimy tutaj działać jeszcze szerszym frontem. Mam natomiast takie wrażenie, może ono nie jest do końca prawdziwe, że powinniśmy również działać energicznie w taki sposób, żeby – tak to nazwę – dawać nie tylko rybę, ale i wędkę, żeby było więcej know-how, żeby było więcej informacji o biznesie i o zakładaniu działalności gospodarczej. Niemal przysłowiowy jest przykład jednego z Polaków, który na pytanie, dlaczego on swojej wspaniałej posiadłości, domu, lasu, jeziora nie reklamuje jako działalności gospodarczej, odpowiedział: ale, Panie, by tu zaraz przyjechało tylu ludzi, że bym nie wytrzymał. Nie ma wątpliwości, chyba wszyscy tu się zgodzimy, że Polacy na Litwie nie należą do tych bogatszych warstw społecznych, raczej do tych biedniejszych.

Mnie się wydaje, że poza tym wszystkim innym, co jest właśnie edukacją i nauką, musimy dzisiaj robić wszystko, żeby młode pokolenie zwyczajnie – mówiąc wprost – nauczyć biznesu, nauczyć tego, co my chyba szybciej zaczerpnęliśmy z Unii niż Litwa. Ona jest troszkę za nami pod tym względem. Jeżeli tego nie będzie, to oni pozostaną w tych swoich pięknych malowanych zagrodach z garnkami na płocie. To będzie miłe, ale myślę, że ślady polskości będą zanikały z dnia na dzień. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

**Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Chciałbym nawiązać do bardzo ważnego tematu, który poruszył pan senator, pan przewodniczący, mianowicie dawania wędki. My właśnie idąc tym tropem ostatnio zaprosiliśmy przedstawicieli rejonu wileńskiego i solecznickiego oraz samorządowców z Wilna na spotkanie zorganizowane w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, ponieważ dzięki zabiegom ze strony samorządów polskich na Litwie i z naszej strony te polskie rejony zostały włączone do dwóch programów unijnych, które w latach 2007–2013 opiewają na 200 milionów euro. Jest tam dużo pieniędzy przeznaczonych na rozwój agroturystyki, czyli właśnie na rozwój biznesu. Oni zostali sprowadzeni na specjalnie dla nich zorganizowane szkolenie w zakresie pozyskiwania tych środków. A nasze ministerstwo zabiega o to – bo to są projekty polsko-litewskie, co warto dodać – aby mechanizmy przyznawania pieniędzy unijnych były tak skonstruowane, żeby decyzje o tym, kto rzeczywiście dostanie pieniądze i jak szybko te pieniądze będą uruchomione, zapadały wspólnie, żeby to nie była jednostronna decyzja. To jest jeden z przyczynków do tego, o czym pan mówił.

Senator Anna Kurska:

Panie Przewodniczący, ja chciałabym zwrócić uwagę na jedno: bardzo dużo wsi na Litwie właśnie w tych dwóch okręgach, wileńskim i solecznickim, cierpi z tego powodu, że dzieci polskie nie mogą dojechać do szkół, już nie zawsze polskich, więc niektóre są zmuszone chodzić do litewskich. Na przykład jedzie autobus z dziećmi litewskimi, na przystanku stoi dziecko polskie, które musi pokonać odległość 5 km, i ten autobus nie zatrzymuje się. Takie są, powiedzmy, symptomy namacalnej złośliwości. Ale nie o tym chcę głównie mówić.

Proszono mnie o książki klasyków, o Orzeszkową, Prusa, o nasze podstawowe lektury szkolne. Jestem w stanie przeprowadzić taką zbiórkę, tylko chciałabym, żeby mi pan powiedział, do kogo należy to wysłać i jak można zorganizować transport.

**Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Myślę, że to jest pytanie do pana prezesa czy do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, czy też do Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, jeśli chodzi o transport. Jeśli natomiast chodzi o listę placówek, które potrzebują takich książek, to myślę, że najlepszy będzie pan Kwiatkowski, prezes „Polskiej Macierzy Szkolnej” na Litwie, osoba naprawdę na wylot znająca sytuację wszystkich polskojęzycznych punktów oświatowych. Ja służę telefonem, Pani Senator...

(Senator Anna Kurska: No właśnie, ja już piszę.)

Po spotkaniu przekażę zamiary na pana Kwiatkowskiego.

Przy tej okazji chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. My właśnie wysyłamy pozycje Mickiewicza, Orzeszkowej – krótko mówiąc – klasykę, ale musimy mieć też świadomość, że nie możemy tam robić tylko skansenu. Dzisiaj młodzi Polacy poza Orzeszkową i Mickiewiczem czytają inne rzeczy. Mają... Proszę?

(*Głos z sali: Stasiuka trzeba wysłać.*)

Na przykład, prawda?

To znaczy, to jest pierwsza kwestia, jeśli chodzi o wysyłane tam książki.

Drugą kwestią jest, z czym państwo jako Senat – myślę – też mogliby wiele zrobić, brak dostępu do prasy polskojęzycznej na poziomie, który zaspakajałby potrzeby osoby po maturze. Oczywiście, jest „Kurier Wileński”, ale umówmy się, jest to wydawnictwo regionalne, które nie jest wystarczające nawet dla nauczycieli, prawda? Nie mówiąc o takich tygodnikach jak, nie wiem, „Wprost”, „Polityka” czy „Newsweek”. Tego tam nie ma. W związku z tym, co ci ludzie robią? Sięgają do rosyjskojęzycznej i litewskojęzycznej prasy. Tak naprawdę zapewnienie choćby szkołom polskojęzycznym polskiej prasy, to nie jest wielkie przedsięwzięcie, to się da zrobić. A to byłoby bardzo ważne.

My w tej chwili przygotowujemy ankietę dotyczącą oczekiwań, która jeszcze przed wakacjami zostanie przeprowadzona właśnie wśród dużej części polskojęzycznych placówek oświatowych na Litwie. To też trzeba wy badać, prawda? Chodzi o to, żeby nie robić prezentów na siłę, żeby wy badać, jakie są oczekiwania i jakie są potrzeby w tym zakresie. Ale zwracam uwagę na problem, który rzeczywiście tam istnieje.

(*Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski: Jeżeli można...*)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Rzeczywiście pan Dworczyk pokazał bardzo interesujący materiał, przy czym sądzę, że kwestia, że tak powiem, lituanizacji jest dosyć dobrze znana. W tej sprawie między innymi, jeżeli sobie dobrze przypominam, składał oświadczenie pan senator Górecki w niezbyt odległym czasie, z całą pewnością, w ubiegłym roku. Przypominam sobie tekst tego dokumentu.

Muszę państwu powiedzieć, że mam swoje własne doświadczenia, jeżeli chodzi o zjawisko lituanizacji. Mniej więcej w latach dziewięćdziesiątych, ściślej w roku 1995, często bywałem w polskich szkołach na Litwie z racji pełnionej w tamtym czasie funkcji. Jak byłem na Litwie ostatnio, po ponad dziesięciu latach, zapytałem o jedną bardzo prostą rzecz, która mnie zaintrygowała. To, o czym pan mówił, to są wielkie rzeczy, a nic się nie zmieniło w ciągu tych ponad dziesięciu lat w takich drobnych sprawach, jak chociażby fakt obecności polskiego godła w klasach lekcyjnych. Ja nie mówię, że we wszystkich klasach lekcyjnych, ale w tych, w których nauczany jest język polski. Przed dziesięciu laty, w roku 1995 nie było takiej sytuacji, chociaż wtedy

Pogoń w szkołach z litewskim językiem nauczania w Polsce, w okolicach Puńska, już wisiła. Jeżeli państwo chcielibyście to zobaczyć, to na pewno dzisiaj znajdziecie, napisy również są polskie i litewskie. W 2007 r. w dalszym ciągu nie ma praktycznie takiej sytuacji, żeby polskie godło wisało obok Pogoni, a jeżeli już, to wieszane jest w jakiejś gablocie albo w ogóle w jakimś ciemnym kącie. Między innymi o tym napisałem panu marszałkowi w swoim sprawozdaniu, które składałem z pobytu w Wilnie w ubiegłym roku.

A teraz, jeżeli chodzi o wydatki na zadania programowe, o czym mówił pan Michał Dworczyk. W istocie rzeczy to, co pan powiedział, jest faktem. One w jakiejś mierze się zmniejszają. Przy czym trzeba uwzględnić również istotny fakt, że jeżeli chodzi o budownictwo oświatowe, to oczywiście partycypują w tym zakresie samorządy lokalne. Samorządy lokalne partycypują w proporcji mniej więcej 1:1. Tak to wygląda.

Jeżeli chodzi o zadania programowe realizowane w latach 2004–2006, bo do tego okresu możemy się odnosić, to ja nawet mam przed sobą taki... Nie byłem przygotowany akurat do tej dyskusji, ale pokażę państwu. To jest wykres pokazujący środki, jakie w tym czasie były przeznaczane na poszczególne obszary. A jednym z wydzielonych obszarów jest bez wątpienia Litwa. To jest tutaj. Jeżeli zsumujemy środki, to w latach 2004–2006 przeznaczono na realizację zadań o charakterze programowym na Litwie – w tym momencie mówię o programowych, nie inwestycyjnych – ponad 14 milionów zł. Najwięcej spośród wszystkich innych obszarów, więcej niż na Ukrainę, na Białoruś, o Rosji już nawet nie wspomnę.

Jeżeli natomiast chodzi o rok 2007, to ja mniej więcej 20 lutego przekazałem członkom komisji i panu przewodniczącemu informację dotyczącą wniosków o przyznanie dotacji na wykonanie zadań państwowych o charakterze programowym i inwestycyjnym w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w roku 2007 przez organizację pozarządową. Mogę powiedzieć, że jeżeli chodzi o Litwę, to wnioski na zadania programowe złożone przez organizacje pozarządowe opiewają na kwotę 9 milionów 884 tysiące zł. To jest jedna z wyższych kwot, jakie... W ogóle złożono wnioski na 86 milionów zł, z czego na Litwę 9 milionów 884 tysiące 721 zł, a najwięcej na Ukrainę i Mołdawię – 14 milionów 849 tysięcy zł. Przy czym, jeżeli chodzi o to, o czym pan Michał Dworczyk mówił, czyli zadania inwestycyjne, to w przypadku Litwy złożono wnioski na kwotę 1 miliona 880 tysięcy 908 zł. Proszę mieć na względzie ten... Apelując do Wysokiej Komisji o zwiększenie środków, musi pan mieć na względzie dosyć oczywisty fakt, że Wysoka Komisja może opiniować tylko wnioski, które wpłynęły. To nie jest taki prosty mechanizm, że wołają Wysokiej Komisji czy Wysokiego Prezydium można zwiększyć kwotę w sytuacji, z jaką mamy w tej chwili do czynienia, kiedy rzeczywiście – to również widać na tym wykresie – mamy tych środków więcej, bo 75 milionów zł. Z tego w sposób jednoznaczny zapisano w budżecie na zadania programowe jako pozycję 60 milionów zł, a 15 milionów zł na realizację zadań o charakterze inwestycyjnym. Jeśli dobrze pamiętam, wnioski dotyczące Litwy były już rozpatrywane i kwoty zostały przyznane. Ale też nie można w sposób, tak jak powiedziałem, prosty zwiększyć tej kwoty w odpowiedzi na to pismo, które znam, pana premiera do pana marszałka. Znam również odpowiedź pana marszałka dotyczącą tego zagadnienia.

Tak że reasumując, powiedziałbym, że Litwa i mniejszość polska na Litwie jest poza wszelką dyskusją, jeśli chodzi o obszar zainteresowania Wysokiej Komisji i Se-

natu. Środki, które były kierowane na potrzeby mniejszości polskiej na Litwie, nie są – co pokazują na wykresie – najmniejsze. Ta mniejszość nie jest, że tak powiem, w jakiś sposób upośledzana.

Rozpatrując kwestie dotyczące środków na realizację zadań inwestycyjnych, należy je również rozpatrywać w powiązaniu z kwotami, które w tym ostatnim okresie, zwłaszcza w czasie minionej kadencji, były systematycznie pomniejszane. Wszyscy mamy świadomość, że w minionej kadencji środki – zresztą to widać na wykresie – były regularnie zmniejszane. Nie jestem w tej chwili w stanie podać proporcji, bo nie mam przy sobie danych. Ale jeżeli byście państwo ich potrzebowali, to trzeba by było pokazać budżet – zadania inwestycyjne i zadania programowe – w powiązaniu z tą kwotą, bo to w sposób oczywisty będzie wynikało jedno z drugiego. Również sprawy dotyczące wysokości przeznaczanych kwot.

Przy czym, oczywiście, istnieją potrzeby. To nie ulega wątpliwości. Prawdą jest też to, że w sprawach związanych z oświatą polską i litewską, zwłaszcza w rejonie sołecznickim, co słusznie pan powiedział, samorząd konkuruje z ministerstwem i szkołami litewskimi, które są bardzo często dotowane bezpośrednio przez ministerstwo. Samorząd z tamtych regionów po prostu nie ma szansy wygrać tej rywalizacji. W związku z tym poza wszelką dyskusją jest to, że wsparcie jest potrzebne, ale czy ono będzie w stu procentach skuteczne – powiem najogólniej – nie wiem.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie...

**Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli pan minister i pan przewodniczący pozwolą, to w kilku zdaniach chciałbym się odnieść...

Pan minister poruszył wiele wątków. Ja może zacznę od ostatniego. Mianowicie od tego, że budżet Senatu był co roku zmniejszany. To jest, oczywiście, prawda. Spadały też nakłady inwestycyjne. Ograniczmy się tylko do tych na inwestycje oświatowe na Litwie. W latach 2004–2006 ogólny budżet Senatu kształtował się na poziomie 50 milionów zł. Ten spadek wynosił około 1 miliona, 1 miliona 500 tysięcy zł, czyli 1/50. A w tym samym okresie nakłady Senatu na inwestycje oświatowe na Litwie spadły trzykrotnie. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, o której pan minister był łaskaw wspomnieć, że samorządy konkurują z ministerstwem oświaty. Oczywiście, same samorządy z nim nie wygrają. Teraz trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: czy nam naprawdę zależy na tym, żeby polskość na Litwie zachować? Wchodzimy na dosyć grząski grunt, ale ja nie obawiam się powiedzieć: Polskość na Kaukazie nie jesteśmy w stanie zachować, ci ludzie wcześniej czy później się zasymilują, natomiast polskość na Litwie przez to, że dużo Polaków mieszka na stosunkowo niewielkim obszarze, mamy możliwość zachować. Oczywiście, same samorządy nie wygrają z ministerstwem oświaty, tyle że Polska jest krajem ponaddziesięciokrotnie większym od Litwy i załatwienie kwestii oświatowych

w dwóch powiatach naprawdę nie powinno stanowić dużego problemu, jeżeli jest wola polityczna.

Kolejną sprawą... Mówił pan o braku wniosków, że wpłynęły wnioski tylko na niecałe 2 miliony zł, to znaczy 1 milion z kawałkiem...

(*Głos z sali: 800 tysięcy.*)

Tak jest.

Ja powiem wprost: wnioski nie są pisane, dlatego że samorządowcy na Litwie wiedzą, że każdego roku jest mniej pieniędzy. Oni nie piszą dużych wniosków, bo wiedzą, że tych pieniędzy nie dostaną. Stąd brak wniosków. Ale ja zapewniam, że jeszcze w tym roku wpłyną wnioski. Oczywiście, jest po terminie, bo termin był do października, ale być może Wysoka Komisja znajdzie jakieś pieniądze i rozważy możliwość wsparcia tych wniosków, ponieważ – tak jak mówimy i powtarzamy to wielokrotnie – to jest sprawa ważna.

I jeszcze dwie kwestie.

Pierwsza sprawa – pan minister mówił o tym, że 50% daje strona polska, 50% daje samorząd. To też ogranicza w pewien sposób możliwości inwestowania. Panie Ministrze, przecież to wynika wyłącznie z naszej wygody. Gdyby było tak jak wcześniej, że strona polska przekazuje, powiedzmy, 80% środków na remont albo budowę szkoły, a samorząd litewski 20%... Taka sytuacja jak najbardziej jest możliwa, tylko że trzeba robić przetargi, a my po prostu nie chcemy wchodzić w przetargi. W związku z tym my sobie ułatwiamy życie i to trzeba jasno powiedzieć. A więc to nie jest tak, że to jest niemożliwe. My po prostu zrezygnowaliśmy z tego dla wygody.

I ostatnia sprawa, że dużo pieniędzy idzie na Litwę. Oczywiście, ale może pan minister powie – bo ja nie mam tego w pamięci, ale wiem, że jest duża dysproporcja – ile pieniędzy przeznaczyliśmy na głowę jednego Polaka na Litwie i ile na głowę jednego Polaka mieszkającego na Kaukazie. Dlatego że znowu to się sprowadza do tego, jaka jest właściwie polityka państwa polskiego, czego my chcemy. Jeżeli chcemy zachować gdzieś polskość, to odpowiedzmy sobie na pytanie: gdzie? Ja nie wierzę, że w Kazachstanie czy na Kaukazie, czy w Mandżurii Polacy przetrwają. To są kwestie sentymentalno jakieś tam. A na Białorusi i na Litwie, gdzie Polacy rzeczywiście mieszkają na niewielkim terenie, w dużym skupieniu...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

...polskość możemy zachować, bo oni są blisko. Powiem więcej: możemy mieć z tego konkretne polityczne korzyści, co też nie jest bez znaczenia. To tyle tytułem odniesienia się do tej wypowiedzi.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeszcze...

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski:

Jeżeli można...

Oczywiście w całości zgadzam się z panem co do istoty problemu, natomiast wydaje mi się – i to też trzeba by chyba powiedzieć jasno i wyraźnie – że jeżeli chodzi o te kwestie, to w pierwszym rzędzie jest to zadanie dla państwa jako takiego, dlatego że nie

można uznać, że to jest wyłącznie zadanie Senatu. Senat realizuje tylko część, bym powiedział, polityki polonijnej państwa. Jeżeli polityka państwa będzie polityką spójną, jednoznaczną i wyrazistą w odniesieniu do mniejszości polskiej, to jestem głęboko przekonany, że ta część polityki polonijnej państwa, która pozostaje w gestii Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, będzie w całości wpisywała się w to działanie państwa polskiego.

**Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Ostatnie zdanie, Panie Przewodniczący, jeśli można...

Panie Ministrze, przecież to państwo mają dzisiaj najważniejsze narzędzie do realizowania tej polityki. I to od państwa zależy, że na jednego Polaka gdzieś tam na Kaukazie – ja teraz mówię z pamięci, bo naprawdę tego nie pamiętam, ale pamiętam, że pan kiedyś przedstawiał taką prezentację – przypada około 200 zł, a na jednego Polaka na Litwie kilkanaście czy kilkadziesiąt.

(Głos z sali: Tak.)

I to jest wyłącznie decyzja Senatu. W związku z tym kto ma mieć większy na to wpływ? Państwo polskie w tym systemie, jaki dzisiaj funkcjonuje, władza wykonawcza, ma ten wpływ bardziej niż nikły. Oczywiście, są stypendia i one są po stronie władzy wykonawczej, ale de facto wszystkie inwestycje i opieka nad oświatą są po stronie Senatu.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Chcę rzucić gałązkę oliwną, jeśli można, prawda?)

(Głos z sali: Nie, nie, nie.)

(Przewodniczący Ryszard Bender: Jeszcze nie...)

(Brak nagrania)

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
Romuald Łanczkowski:**

Prezentuję punkt widzenia, który wiąże się z działaniami podejmowanymi przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

Rzeczywiście z danych, które podawałem, jednoznacznie wynika – co dla mnie też było wielkim zaskoczeniem – że jeżeli chodzi o lata 2004–2006, to na Kaukaz przeznaczono zbliżoną kwotę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...dokładnie 195 zł 34 gr na jednego mieszkańca. Jeżeli sobie dobrze przypominam, wynikało to z tego, że został zakupiony sprzęt albo były jakieś medyczne sprawy...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak. Tam chodziło o podejmowanie działań medycznych, które były wyjątkowo kosztowne. A ponieważ społeczność jest stosunkowo niewielka, stąd też powstała taka kwota.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A więc to jest przykład statystyki, która czasami robi psikusy.

Jeżeli natomiast pyta pan o kwotę, która wynikała z tych naszych wyliczeń, jaka została przeznaczona na Litwę, to ją powtórzę: 54 zł 76 gr przeznaczonych przez Senat na potrzeby Polaków mieszkających na Litwie. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Senator Jacek Sauk:

Dziękuję bardzo.

Panie Dyrektorze, ja też urodziłem się w Wilnie i może właśnie dlatego chcę dwa zdania na ten temat powiedzieć.

Otóż wydaje mi się, że polityka polska w stosunku do Polaków na Wschodzie dzisiaj zabrzmiała. Dlatego że musimy sobie uzmysłowić, iż mówimy nie tylko o Polakach mieszkających na Litwie, Białorusi, Ukrainie, ale mówimy o ziemiach, na których jest kultura polska, są pozostałości kultury polskiej czy inaczej... Nie chcę użyć takiego słowa, bo to były ziemie polskie politycznie, prawda? W tej chwili nie są i nie będą, zresztą nie ma takiej potrzeby. Ale Polacy, którzy tam mieszkają, oni się tam urodzili, tworzyli tę kulturę i my chcemy ją zachować. Nie chcę mówić o Polakach, których zły los rzucił gdzieś na Daleki Wschód, bo i takim Polakom trzeba pomagać, a im my nie pomagamy w zachowaniu polskiej kultury. Wystarczy pojechać do Wilna, wystarczy pojechać w inne miejsca na Litwie, żeby zobaczyć, że tej kultury materialnej trzeba bronić, bo ona jest – że tak powiem – zamazywana, prawda? Wystarczy pójść do katedry czy do pierwszego lepszego polskiego kościoła w Trokach, żeby zobaczyć, że tam nie ma polskich nazwisk, że polskiego pochodzenia tej kultury w ogóle nie widać.

Wobec tego wydaje się, że to powinno leżeć w interesie polskiej polityki zagranicznej, jeżeli mogę takiego szumnego słowa użyć, i w to powinien się wpisać polski Senat, jeśli chodzi o konkretne pieniądze, które posiadamy. Wydaje się też, że w tej sytuacji nawet większe znaczenie ma pomoc na inwestycje niż pomoc na bieżącą działalność. Nie pamiętam, jak się to u nas nazywa...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak jest, bo to zostaje.

Jeżeli odbudujemy czy wyremontujemy trzy, cztery szkoły, to może te dzieci nie uciekną do tych lepszych szkół oddalonych o kilkaset metrów. Jeśli będą miały tam dobre warunki, to będzie procentowało. Jeżeli natomiast, nie wiem, kilkadziesiąt dzieci nie pojedzie na kolonie czy coś w tym stylu, to świat się z tego powodu nie zawali.

Tak że pozwoliłem sobie na to zwrócić uwagę. Jeszcze raz zaznaczam: nie dlatego, że mój sentyment jest tam, ale dlatego że tak, moim zdaniem, nakazuje logika. I tu bym pana wspierał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Chyba podziękujemy panu dyrektorowi Michałowi Dworczykowi za to, że wywołał temat i go pogłębił, oraz że powiedział panu ministrowi, iż generalnie się zgadza, ale diabeł tkwi w szczegółach, prawda?

A więc, proszę państwa, pan minister powiedział, że wiele zależy od naszego państwa, od Rzeczypospolitej.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Słyszeliśmy zapowiedzi państwa litewskiego, że wyjdą naprzeciw, że krzywdy, które się tam dokonują, będą załatwione. Ale my jesteśmy za łagodni. Szereg ministerstw... Sam premier Jarosław Kaczyński nic nie robi, to znaczy robi wiele, ale nie podoła... Takie spotkania bilateralne są stosunkowo rzadkie.

(Rozmowy na sali)

Chodzi o to, żeby wszystkie ministerstwa, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, z – nie wiem – Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, robiły, co mogły, żeby wymuszały odpowiedzi. Poza tym trzeba naciskać medialnie, trzeba stawiać pytania, trzeba medialnie nagłaśniać, żeby oni wiedzieli, że robią źle, że nie dotrzymują swoich słów.

W tej chwili, zdaje się, jako jedyny w naszej komisji jestem z Rady Europy. Jestem gotów podnieść tę sprawę w Radzie Europy, bo w żadnym kraju mniejszości i to mniejszości, które są niekiedy większością, nie mają takich ograniczeń jak na Litwie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To koniecznie trzeba czynić. My jesteśmy za delikatni względem władz litewskich w relacjach z nimi, w tych kontaktach.

Ale, Drodzy Państwo... Nie wiem, pan minister odszedł...

Rzeczywiście zgadzam się z panem senatorem, że tu też trzeba niekiedy wyważyć. Jeśli materii nie staje, dać na to, co jest najbardziej trwałe, czyli na potrzeby inwestycyjne.

Pan minister Łanczkowski wspomniał, że dużo zależy od wniosków. Pan dyrektor powiedział, że one będą napływać. Bądźmy otwarci na te wnioski. Tu bardzo dużo zależy od prognoz, jakie daje... Litwa jest prawie w stu procentach w gestii Wspólnoty Polskiej. Idzie o to – ja spróbuję porozmawiać z panem marszałkiem Stelmachowskim – żeby ich do tego inspirować: proście czy zabiegajcie o więcej. To trzeba zrobić, bo rzeczywiście nie można Polaków, którym dzieje odsunęły granice, zostawiać samych.

Przechodzę do szczegółów. Filia białostockiego uniwersytetu. Trzeba na nich wymóc: skoro powiedzieliście „a”, powiedzcie i „b”. Trzeba podnosić wielkie larum.

Pan minister wspomniał, że dla Litwy dane jest 1 milion 800 tysięcy zł, tak?

(Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: Nie, nie.)

Nie?

(Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: We wnioskach, które zostały złożone na 2007 r.)

Tylko tyle?

(Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: Tak.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: Organizacje pozarządowe występują o kwotę 1 miliona 880 tysięcy zł.)

Oczywiście, to jest nic. Ośmielmy ich. Jeszcze raz będę apelował do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i różnych innych, które mają kontakt z Litwą, żeby o coś więcej... My na remont jednego domu w Argentynie, który podobno wygląda jak cacko, przeznaczaliśmy około 2 milionów zł. To jest absurd! Około 2 miliony zł dla jed-

nego domu, który wygląda jak cacko. Tak nas zbijano, prawda? To będzie jeszcze dawane. A dla Litwy wpłynęły wnioski tylko na 1 milion 800 tysięcy zł. To trzeba jakoś wyważyć. Ta sprawa musi być jakoś inaczej ujęta.

Jeszcze są dwa szczegółowe wnioski. Pan minister podniósł bardzo ważną kwestię – godło. Przecież nie można... Skoro jest godło w szkole w Puńsku, to musi być na zasadach równości. musimy o to dbać. Dowiedziałem się, miałem telefony z Niemiec w tej sprawie, że tam stowarzyszenia polskie też się wstydzą, bo nie ma polskiego godła, a na uroczystościach śpiewa się hymn niemiecki, a nie śpiewa się... Są takie absurdy w niektórych stowarzyszeniach w Niemczech. O to musimy zadbać. Musimy powiedzieć, że ich wesprzemy, ale to musi być efektywne wsparcie, również innych instancji i ministerstw.

Jak nam rząd, premier i minister finansów zwiększyli budżet o połowę, to starajmy się przynajmniej o tę połowę – a jeśli tylko to możliwe, to o więcej – zwiększyć pomoc dla braci Litwinów, jak byśmy powiedzieli w sensie dawnym, czyli Polaków z Litwy. Bo nie możemy ich zostawić.

Tu jest jeden problem, zmniejszanie środków, co podkreślił pan dyrektor Dworczyk. Czy na to zmniejszanie nie wpływa też sprawa pozostawania w Polsce, emigracji do Polski, zwłaszcza za pracą i absolwentów. Znaczna część ludzi zostaje. W związku z tym też musimy pomyśleć, żeby stypendia ułatwiały pozostawanie na miejscu, ale nie tutaj, bo oni są potrzebni tam, na miejscu, na polu walki, u siebie.

Tak.

(Głos z sali: Panie Senatorze, mam prośbę...)

Tak. Tak jest. Jest odpowiedź...

(Głos z sali: Nie, nie. Żeby mogli już sobie pójść...)

Ja już dziękowałem przynajmniej dwukrotnie, czynię to po raz trzeci. I o jedno proszę. My mamy tyle – aż po Argentynę i Brazylię. Ba, nawet mówiłem państwu, że jedna ze starych gazet polskich w Stanach Zjednoczonych zwróciła się kiedyś do mnie, żebym jej załatwił u państwa 20 milionów zł, bo inaczej upadnie.

(Głos z sali: To rzeczywiście.)

To wszystko jest na jakiś sposób ciekawe. Ale tutaj mamy napiętą sprawę. Jeśli pan widziałby potrzebę, to proszę czynić taką recydywę. O to pana prosimy.

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

(Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk: Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Jeśli można?)

Tak, tak.

**Główny Doradca Prezesa Rady Ministrów
do spraw Polonii i Polaków za Granicą
Michał Dworczyk:**

Już zupełnie na sam koniec ostatnie zdanie. Ja tylko mogę zaanonsować dwa wnioski, bo wiem, że one wpłyną.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Tak, tak.)

Jeden dotyczy dofinansowania generalnego remontu, czyli takiego, o jakim właśnie mówiłem, szkoły imienia Jana Śniadeckiego w Solecznikach. To jest wniosek na około 1 miliona zł. Samorząd uzyskał 1 milion zł z ministerstwa oświaty i chce sam dać 1 milion zł.

Drugi wniosek, który też jest niezwykle ważny, dotyczy remontu pałacu Śniadeckich w Jaszunach.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Wiem, widziałem go. Tak, tak, tak.)

To jest właśnie ten pałac, o którym mówiłem. Oni dostali 10 milionów litów dofinansowania z pieniędzy europejskich. To jest tyle, ile nie mogą uruchomić, a potrzebują jeszcze dodatkowych środków.

Tak że wiem, że na pewno takie dwa wnioski wpłyną.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Ale muszą przyjść via wspólnota.)

(Głos z sali: No musi, no musi.)

Oczywiście, że to wpłynie przez organizację pozarządową. Naturalnie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Możemy powiedzieć – chyba nikt tutaj nie zaprzeczy – że wesprzemy to, Panie Kolego.

Dobrze. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Panie Profesorze, mam prośbę, żeby nie trzymać Hauszylda. Czy mógłby pan zrobić taki trik, żeby poprosić Hauszylda o wyjaśnienie sytuacji stypendialnej, a wnioski przesunąć na trzeci punkt?)

Dobrze. Tu nie ma trzeciego punktu. Wszystko w połowie tego punktu... Dobrze, dobrze.

(Głos z sali: To znaczy, jakby pan mógł, to by było dobrze. Dziękuję bardzo.)

Drodzy państwo, w takim razie punkt pierwszy mamy zakończony.

Punkt drugi: rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych.

Mam do wszystkich członków komisji i do pana ministra Łanczowskiego... Nie pomyliłem się, tak?

(Głos z sali: Łanczkowskiego.)

...Łanczkowskiego. Pomyliłem, przepraszam bardzo pana ministra Łanczkowskiego.

Mam prośbę. Ostatnim razem – to się stało, gdy chorowałem i nie mogłem być – był rozpatrywany ogromny wniosek, na 35 milionów zł. Przecież nie ma fizycznej i psychicznej możliwości przygotować się do takich rzeczy! Proszę państwa, przepraszam, że korzystam z mocy przewodniczącego, ale ja naprawdę nie otworzę posiedzenia komisji – oczywiście, przypuszczalnie to będzie za rok – jeśli będziemy mieć taki kolos do rozpatrzenia. Nie rozpatrzę i wytłumaczę się na plenum Senatu. Nie może tak być, bo to jest nie do skonsumowania. Widzieliśmy, jak było trudno na posiedzeniu w sprawie pomocy na kresach na kilkanaście milionów. My już tego nie mogliśmy przełknąć. Później podobno samo prezydium obradowało – był pan kolega...

(Głos z sali: Senator Person.)

...Person – ponad cztery godziny. To nie zaszkodzi, bo my czasami za krótko obradujemy na posiedzeniu prezydium, niektóre rzeczy idą w trzy kwadransy.

(Głos z sali: Było dziewięć godzin.)

Było dziewięć godzin. No tak.

Tak że prosiłbym pana ministra i pana dyrektora Kozłowskiego, żeby to jednak były cząstki, które są możliwe do skonsumowania.

Teraz sprawy nagłe. Widzicie, Państwo, ustawa w sprawach polonijnych jeszcze nie przeszła. W nagłych sprawach prezydium będzie mogło podejmować decyzje

w ogóle bez nas, bez kontaktowania się z nami, Państwo, wiecie. Ba, nawet bez kontaktowania się z prezydium czy z przewodniczącym. To jest – że tak powiem – kalekie postawienie sprawy. Ale zostawmy to.

A teraz chcę pochwalić: nastąpiła taka rzecz, że poprawiono wniosek przedstawiony przez fundację pana Marka Hauszylda, a to dzięki temu, że niejako w trybie nagłym zwołano prezydium z panem marszałkiem.

Niech pan łaskawie powie, o co chodziło.

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia”

Marek Hauszyld:

Szanowni Państwo!

Otóż program stypendialny, który realizujemy od blisko dziesięciu lat, był w tym roku zagrożony, bo Prezydium Senatu oparło się na rozporządzeniu ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie kryteriów przyznawanych stypendiów dla młodzieży polskiego pochodzenia podejmującej studia w krajach swojego zamieszkania. To rozporządzenie weszło w życie 15 grudnia ubiegłego roku i określa kryteria, w jakich krajach możemy realizować pomoc. Tam, gdzie średni dochód na mieszkańca jest mniejszy niż 3 tysiące 255 dolarów rocznie.

Wobec takiego, a nie innego postawienia sprawy, odpadło blisko czterystu stypendystów, którym nie mogło być przyznane stypendium i to z takich krajów, jak Czechy, jak Węgry, jak Słowacja. W związku z tym ja się odwołałem. Pozwoliłem sobie, ponieważ w pracach komisji stypendialnej uczestniczą senatorowie: pani Arciszewska, pan Zalewski i pan senator...

(Głos z sali: Korfanty.)

Nie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie.

(Głos z sali: Pan senator Zalewski i pan senator Górecki.)

Pan senator Górecki.

W związku z tym myśmy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nigdy. Nie, nie, nie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Nie, nie.)

Pani Senator, nie, nie, nie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Ryszard Bender: Proszę w miarę...)

Ja szybko powiem.

(Głos z sali: Za dużo tego jest.)

(Głos z sali: Innym razem.)

Na poprzednim posiedzeniu komisji stypendialnej, które miało miejsce 28 marca, na wniosek państwa senatorów zerwaliśmy obrady komisji stypendialnej. Ja się odwołałem do pana marszałka i Prezydium Senatu przywróciło wersję, którą państwo zaaprobowaliście, a która potem została...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Zły modus...)

Został wybrany zły modus.

I chciałbym państwa poinformować, że tak się stało.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Winszuję i cieszę się, Panie Ministrze, Panie Dyrektorze, że to zostało poprawione. Dziękuję.

Teraz przejdziemy, Drodzy Państwo, do spraw podstawowych.

Będziemy dzisiaj, jak państwo widzą, obradować bez tych większych stowarzyszeń, prawda? Bez Wspólnoty Polskiej, bez Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. To są bowiem takie maleństwa, mali wnioskodawcy, którzy...

(Brak nagrania)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Tak jest.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Ale to tym bardziej...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Natomiast powiem szczerze...)

Czy pan minister, czy pan dyrektor, będzie referował?

(Głos z sali: A może zaczniemy od...?)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski: Tak. Od tego zaczniemy. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli...)

Pozwalam, proszę.

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
Romuald Łanczkowski:**

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to przedstawimy dwie krótkie informacje dotyczące wniosków.

Przedstawię pierwszą informację dotyczącą wniosków, które wpłynęły po terminie i które prawdopodobnie jeszcze będą wpływały, przynajmniej...

(Przewodniczący Ryszard Bender: A macie pieniądze?)

(Głos z sali: Mamy.)

Mamy pieniądze. Dysponujemy budżetem w wysokości 75 milionów zł.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale nie, nie, nie. To nie jest tak. O tym, ile mamy do dyspozycji, za moment będziemy mówili.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A więc przedstawię Wysokiej Komisji krótką informację na temat wniosków, które wpłynęły po terminie, czyli po 30 listopada 2006 r.

I tak do końca marca 2007 r. do kancelarii wpłynęło trzydzieści wniosków poza tymi, które były złożone w terminie, o zlecenie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą, z naruszeniem wyznaczonego wcześniej terminu, to jest 30 listopada 2006 r.

Po ich analizie Biuro Polonijne wdrożyło procedurę w stosunku do jedenastu wniosków, które zostały złożone do 7 grudnia 2006 r., to jest w ciągu siedmiu dni po upływie terminu. Powodem późniejszego wpłynięcia tych wniosków do Biura Polonijnego był trwający w tamtym czasie strajk Poczty Polskiej. A pozostałych dziewiętnaście takich wniosków zawiera uzasadnienie, dla czego niedotrzymany został termin.

Biuro Polonijne po analizie uzasadnień i treści wniosków rekomenduje poddanie procedurze trzynastu z nich, aczkolwiek wszystkie one będą analizowane przez Wysoką Komisję.

Z uwagi na problemy z rozliczeniem zobowiązań finansowych w stosunku do Kancelarii Senatu, a także błędy w przesłanych wnioskach proponujemy, by sześć wniosków złożonych przez Fundację Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie imienia Tadeusza Goniewicza – załączamy listę tych wniosków – były ze szczególną starannością analizowane i rozpatrywane. Z tą fundacją bowiem mieliśmy dotychczas sporo kłopotów.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, sporo kłopotów.

To tyle, jeżeli chodzi o wnioski, które...

(Głos z sali: Ale fundacja Goniewicza jest gdzie zaznaczona?)

Tak. Ta fundacja Goniewicza jest tu zaznaczona.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Tu nie ma.)

Nie, nie, nie.

(Głos z sali: W tym dokumencie, w którym...)

Nie, w tym dokumencie... Pan przewodniczący posiada ten sam dokument. To są wszystkie wnioski...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Nie, to nie jest ten protokół.)

A nie, nie, nie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To jest inny dokument.

(Głos z sali: Jeszcze nie posiada, jeszcze nie posiada.)

A, jeszcze nie posiada.

(Głos z sali: Komisja ma posiadać.)

To w takim...

(Głos z sali: Krąży po kancelarii. Komisja posiadała w ostatniej chwili.)

(Głos z sali: Tu jest.)

Tak że tyle, jeżeli chodzi o wnioski, które zostały złożone po terminie.

Druga informacja, którą jesteśmy państwu winni, to zgodnie z państwa życzeniem, informacja dotycząca tego, jak przebiegały obrady prezydium i w jakiej mierze decyzje prezydium różnią się od tego, co państwo rekomendowaliście na ostatnim posiedzeniu komisji.

Poproszę pana dyrektora o zreferowanie tej kwestii.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Zgodnie z poleceniem skierowanym do Biura Polonijnego, aby każdorazowo po posiedzeniu Prezydium Senatu informować Wysoką Komisję nie tylko o skutkach, ale i o rezultatach tego posiedzenia, w szczególności zaś wskazywać różnice pomiędzy opinią Wysokiej Komisji a decyzją, jaką podejmuje Wysoki Senat, przedstawię teraz pokrótce informację z posiedzenia Prezydium Senatu z dnia 9 marca. Posiedzenie to dotyczyło zarówno wniosków inwestycyjnych, jak i wniosków o charakterze programowym.

Jeśli chodzi o wnioski inwestycyjne, to pragnę poinformować o następujących sprawach.

Jeśli chodzi o wnioski dotyczące budowy szkoły z polskim językiem nauczania w Szaróweczce-Mańkowcach, Wysoka Komisja zarekomendowała kwotę 127 tysięcy 807 zł na dokumentację, a Wysokie Prezydium podzieliło stanowisko komisji.

Jeśli chodzi o remont kościoła w Wierszynie w Rosji, komisja zarekomendowała odłożyć rozpatrzenie wniosku do czasu wyjaśnienia sytuacji w Wierszynie, a prezydium podzieliło opinię komisji w całej rozciągłości.

Jeśli chodzi o remont Domu Polskiego w Karwinie w Czechach, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o remont Domu Spokojnej Starości w Buenos Aires w Argentynie, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o rozbudowę Domu Polskiego w Rosario w Argentynie, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o roboty wykończeniowe w Domu Polskim w Oberá w Argentynie, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o remont lokalu społecznej autonomii narodowo-kulturalnej Polaków w Ułan-Ude, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o wykonanie centralnego ogrzewania w Domu Polskim w Rumunii, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o remont pomieszczeń dla Niemiecko-Polskiego Stowarzyszenia „Polonica” w Berlinie w Niemczech, komisja proponowała nie przyznawać dotacji, a prezydium wniosek odrzuciło.

Jeśli chodzi o remont szkoły średniej w Koleśnikach na Litwie, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o remont auli w gimnazjum imienia Jana Pawła II na Litwie, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o wykonanie centralnego ogrzewania w Kaczycy w Rumunii, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o remont kościoła w Pieliszkach na Białorusi, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o remont Domu Kultury Polskiej w Czkałowie w Kazachstanie, prezydium podzieliło opinię komisji.

Jeśli chodzi o remont Domu Polskiego w Gutach w Czechach, prezydium podzieliło opinię komisji.

Stąd też pozwolę sobie poinformować, że jeśli chodzi o wnioski inwestycyjne, decyzja prezydium w stu procentach odzwierciedlała opinię komisji.

Jeśli chodzi o zadania programowe, to w pierwszej wersji były cztery zadania: wniosek Fundacji „Wszystko dla Dzieci”, w poszukiwaniu śladów przodków – komisja

proponowała nie przyznawać dotacji, a prezydium ten wniosek odrzuciło; wniosek Fundacji „Młoda Europa” dotyczący pobytu wakacyjnego dzieci i młodzieży – komisja proponowała nie przyznawać dotacji, a prezydium wniosek odrzuciło; wniosek Towarzystwa Ratowania Dziedzictwa Kulturowego Kresów Dawnych i Obecnych „Ojcowizna” – komisja proponowała przyznać dotację w wysokości 15 tysięcy zł, prezydium taką dotację przyznało; wniosek Lubelskiego Klubu Polonijnego w sprawie kontynuacji utworzonego w 1995 r. dwumiesięcznika „Forum Polonijne” – on był przedmiotem obrad komisji...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...komisja proponowała przyznać kwotę 154 tysiące 380 zł, a prezydium odłożyło wniosek do czasu przedstawienia ekspertyzy prasoznawczej.

(Głos z sali: Analizy.)

Analizy prasoznawczej.

(Głos z sali: Na którą w tej chwili czekamy, bo wystąpiliśmy o nią.)

Jeśli chodzi o wniosek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna w sprawie doposażenia w pomoce dydaktyczne, urządzenia itd. szkoły na Litwie, komisja proponowała przyznać kwotę 45 tysięcy zł, a prezydium taką kwotę przyznało.

Jeśli chodzi o wniosek Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Promyk”, to komisja proponowała odłożyć jego rozpatrywanie na wniosek pani senator Kurskiej i prezydium taką decyzję również podjęło, czyli wniosek odłożyło.

A jeśli chodzi o duże wnioski, o których mówił pan przewodniczący, rzecz ma się następująco. Może zacznę... Dobrze.

Caritas Polska – wypoczynek letni dzieci i młodzieży polonijnej. Komisja proponowała przyznanie kwoty 2 miliony 342 tysiące 400 zł, prezydium podwyższyło kwotę na wypoczynek dzieci i młodzieży do 3 milionów 65 tysięcy 968 zł.

Przy tej okazji należy się państwu senatorom pewne wyjaśnienie. Ono dotyczy pozostałych wniosków, o których będę mówił. Otóż Prezydium Senatu na posiedzeniu 9 i 15 marca, ponieważ odbywało się to w dwóch turach, podjęło decyzję o zmniejszeniu kwoty kosztów pośrednich w stosunku do: Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z kwoty 13% do kwoty 11,3%; Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” z kwoty 13% do kwoty 11%; Fundacji „Semper Polonia” z kwoty 13% – wprawdzie w niektórych zadaniach mniej, do 12% i 11,4%, ale tu w różnych zadaniach było różnie... W każdym razie prezydium podjęło decyzję o przyznaniu tejże fundacji kwoty kosztów pośrednich do 11%. I w ten sposób, ze zmniejszenia kwoty kosztów pośrednich dla tych trzech największych jednostek, została „zaoszczędzona” czy wygospodarowana kwota 723 tysiące 568 zł.

Tę kwotę Prezydium Senatu postanowiło przyznać w całości Caritas Polska na zwiększenie kosztów bezpośrednich na letni wypoczynek dzieci i młodzieży z ubogich rodzin. W związku z tym pierwotnie opiniowana przez zespół i komisję kwota dla Caritas 2 milionów 342 tysięcy 400 zł wzrosła do 3 milionów 65 tysięcy 968 zł.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski:

Ja jeszcze w uzupełnieniu dodam jedno zdanie. Prezydium brało pod uwagę również fakt, który i Wysoka Komisja brała pod uwagę, że Caritas jest organizacją, która nie nalicza kosztów pośrednich.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:

Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo!

Jeśli chodzi o wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, ten duży, zatytułowany: pomoc Polakom na Wschodzie w 2007 r., w którym fundacja wnioskowała o 13 milionów 430 tysięcy, to Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą proponowała przyznać fundacji w tym roku kwotę 6 milionów 413 tysięcy 812 zł, a Prezydium Senatu przyznało kwotę 6 milionów 960 tysięcy 914 zł. Wynikało to z faktu, iż prezydium przyznało całą wnioskowaną kwotę na Białoruś, oczywiście, pomniejszoną o część kosztów pośrednich. Prezydium przyznało wnioskowaną kwotę dla Związku Kulturalno-Oświatowego Polaków w Gruzji „Polonia” w Tbilisi. Prezydium nie przyznało dotacji dla Związku Polonii Medycznej w Gruzji i prezydium przyznało całą wnioskowaną dotację dla obszaru Kazachstan i pozostałe kraje Azji Centralnej i Południowo-Wschodniej, pomniejszoną o kwotę kosztów pośrednich. Stąd też, po tych zmianach prezydium, opiniowana przez komisję kwota 6 milionów 413 tysięcy wzrosła do 6 milionów 960 tysięcy.

Jeśli chodzi o zakup środków trwałych przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, to komisja proponowała kwotę 314 tysięcy 500 zł, a prezydium przyznało 384 tysiące 500 zł. Prezydium zwiększyło dotację na zakup sprzętu komputerowego w ramach wspierania polskich organizacji na Litwie, Łotwie i Białorusi.

Jeśli chodzi o Fundację „Semper Polonia”, to we wniosku: działania fundacji na rzecz Polonii i Polaków za granicą, fundacja wnioskowała o kwotę 3 miliony 937 tysięcy 235 zł. Komisja zarekomendowała 2 miliony 665 tysięcy 571 zł, a prezydium przyznało 2 miliony 663 tysiące 802 zł. Różnica wynikała ze zmniejszenia kwoty kosztów pośrednich z 13% do 11%.

Jeśli chodzi o Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, to wniosek: zakup środków trwałych dla organizacji polonijnych w kraju i za granicą, opiewał na 90 tysięcy 48 zł. Komisja zarekomendowała prezydium kwotę 70 tysięcy 588 zł i prezydium podjęło decyzję na taką kwotę, czyli podzieliło stanowisko komisji w stu procentach.

Jeśli chodzi o Fundację „Semper Polonia” i ów program stypendialny, o którym przed chwilą była mowa, fundacja wnioskowała o 3 miliony 459 tysięcy zł. Zespół proponował przyznanie 3 milionów zł, komisja na wniosek senatorów zwiększyła kwotę do 3 milionów 300 tysięcy zł, prezydium przyznało kwotę 3 milionów zł.

I, na końcu, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” złożyło do Kancelarii Senatu wniosek o pomoc Polonii i Polakom za granicą w 2007 r. Wniosek ten opiewał na kwotę 35 milionów 154 tysiące 191 zł. Komisja zaproponowała i zarekomendowała prezydium kwotę 27 milionów 942 tysiące 60 zł, prezydium podjęło decyzję o przyznaniu kwoty 27 milionów 435 tysięcy 845 zł, a więc zwiększyło kwotę dotacji o 70 tysięcy zł netto dla Biblioteki Polskiej w Paryżu, o co wnosił jeden z członków komisji, i prezydium przyznało całą wnioskowaną kwotę dla Polonijnego Ośrodka Biznesu i Turystyki na Białorusi. Oczywiście, prezydium obniżyło kwotę kosztów pośrednich z 13% do 11% i stąd różnica pomiędzy propozycją komisji a propozycją prezydium około 500 tysięcy zł.

To tyle, jeśli chodzi o informację dotyczącą decyzji Prezydium Senatu w stosunku do opinii komisji na ostatnim posiedzeniu. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.
Pani Senator.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie. Czym państwo się kierowali, jeżeli chodzi o procent zmniejszenia tych kosztów, że raz to jest akurat 11,3%, a innym razem 11%? Czym się państwo kierowali? Mnie to interesuje.

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Już mówię. To bardzo dobre pytanie.)

Dlaczego Wspólnota Polska ma większe koszty pośrednie niż rządowa Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”? Tak z tego wychodzi. Chciałabym uzyskać odpowiedź.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Znaczy... Tak, tak. Już powiem. Chcę być precyzyjny.

Rzeczywiście pani senator poruszyła bardzo istotną kwestię. Otóż Prezydium Senatu, podejmując decyzję o zmniejszeniu kwoty kosztów pośrednich, wyliczało procentowo kwoty. Proceder ten wyglądał w ten sposób... Ja oczywiście mam dokumenty i za chwilę to odszukam. W każdym razie prezydium poprosiło Biuro Polonijne o podanie rzeczywistej wysokości kosztów pośrednich z 2006 r. Kwota ta wynosiła – już państwu powiem, bo akurat mam to przy sobie – 3 miliony 31 tysięcy 579 zł. Następnie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Za 2006 r.

Następnie Prezydium Senatu poprosiło o przemnożenie tej kwoty przez wskaźnik inflacji 1,9%. Po pomnożeniu wyszła kwota 57 tysięcy 600 zł. Jeżeli do kwoty kosztów pośrednich z zeszłego roku dodamy 1,9%, czyli oficjalny wskaźnik inflacji, a więc kwotę 57 tysięcy 600 zł, to mamy do czynienia z kwotą 3 miliony 89 tysięcy 179 zł. Jeżeli kwotę, o której przed chwilą powiedziałem, odnieść procentowo do wnioskowanej dotacji na 2007 r., to okazuje się, że wychodzi 11,3%. Zgodnie z takim sposobem wyliczania pojawiło się 11,3%. Czyli kwota kosztów pośrednich z zeszłego roku razy wskaźnik inflacji w odniesieniu do rzeczywistej kwoty wniosków na 2007 r. to 11,3%.

Odpowiadam na dalsze pytanie pani senator. Proszę państwa, gdyby iść tą ścieżką przy pozostałych jednostkach, a więc Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Fundacji „Semper Polonia”, to Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” musiałaby na koszty otrzymać 6,78%, natomiast Fundacja „Semper Polonia” – 10,61%. Stąd też Prezydium Senatu uznało, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jako organizacja, która realizuje osiemset pięćdziesiąt zadań cząstkowych o zakresie realizacji rozszerzonym na cały świat, globalnym, we wszystkich krajach świata, i bardzo szerokim zakresie merytorycznym – od kultury przez oświatę, dziedzictwo narodowe, wspieranie itd., itd...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale inwestycje są. Dla nich jest inny współczynnik.

W związku z tym Prezydium Senatu postanowiło pozostałym dwóm jednostkom, czyli Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Fundacji „Semper Polonia”, jako tym, które realizują zdecydowanie mniejszy zakres pomocy, przyznać kwotę 11%, czyli zaokrąglić w górę. A Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” jako największej organizacji, realizującej najwięcej zadań o najszerszym zakresie zarówno geograficznym, jak i merytorycznym, postanowiło przyznać kwotę, która wyszła z wyliczenia, czyli 11,3%. Dziękuję.

(Brak nagrania)

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
Romuald Łanczkowski:**

...à propos mniejszych porcji.

Otóż ja od razu odpowiem i skieruję do wszystkich państwa – ponieważ, jak rozumiem, istnieje takie zapotrzebowanie – grafik prac, jaki przygotowaliśmy. Chodzi o prace związane z drukiem i przygotowywaniem materiałów – posiadamy taki grafik, mam go w tej chwili w ręce – które do państwa trafiają, tych ksiąg bez mała wieczystych. Grafik dotyczący posiedzeń Zespołu Finansów Polonijnych, któremu przewodzę, dotyczący posiedzenia komisji, w którym w tej chwili uczestniczymy, i dotyczący posiedzenia Prezydium Senatu.

My podajemy państwu te wnioski, o czym pan przewodniczący mówił – że tak powiem – w takich porcjach jednoznacznie zdefiniowanych. Najpierw otrzymaliście ich państwo dziewiętnaście, potem trzydzieści osiem, potem pięć wielkich wniosków. Następnie zgodnie z planem, który przygotowaliśmy, za każdym razem, na każde posiedzenie, będziecie państwo otrzymywali po czterdzieści wniosków.

Oznacza to, że jeżeli dobrze pójdzie, to ostatnie posiedzenie, na którym będziecie państwo rozpatrywali wnioski, a tylko po tym posiedzeniu pieniądze będą mogły być uruchomione, odbędzie się wtedy, kiedy będzie posiedzenie Senatu 11–13 lipca, proszę państwa. 11–13 lipca będzie ostatnia porcja wniosków, o których właśnie wzmiankowaliśmy. Chyba że będzie inna decyzja dotycząca tych spóźnionych wniosków. Proszę państwa, dopiero wtedy podmioty będą mogły otrzymać pieniądze, kiedy rozpatrzy to prezydium, a my przygotowujemy dokumenty, a więc przy końcu sierpnia.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przy końcu sierpnia, proszę państwa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Taka jest rzeczywistość.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

My jesteśmy w stanie przerobić te wnioski, natomiast jako urzędnicy z konieczności jesteśmy ograniczeni posiedzeniami państwa, Wysokiej Komisji i Wysokiego Prezydium.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ten grafik, Panie Przewodniczący...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Ryszard Bender: Życie życiem.)

Panie Przewodniczący, proszę bardzo, już panu przekazuję taką wersję. Państwu też ją dostarczę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jeżeli będą państwo uważali, że istnieje jakikolwiek niedosyt albo niedobór informacji z naszej strony, to my w każdej chwili jesteśmy gotowi te informacje dostarczyć.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Grafik państwo otrzymacie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Ministrze, grafik grafikiem, a życie życiem. My naprawdę to musimy mieć. Nie możemy być – że tak powiem – po prostu maszyną, która tylko to przerzuca.

W związku z tym to trzeba jakoś tak zrobić, żeby dawano nam mniej więcej równe porcje przed każdym posiedzeniem Senatu, bo wtedy robimy posiedzenia komisji. Ale jeśli będzie to konieczne, to możemy mieć posiedzenie w międzyczasie, prawda? A więc zrobmy tak, żeby to nie tylko...

(Brak nagrania)

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Zespół Finansów Polonijnych zebrał się 26 marca bieżącego roku. Ale zanim państwu opowiem o efektach naszej pracy, to jak zwykle zrobię finansowe wprowadzenie.

Otóż króciutko przypomnę, co państwo doskonale pamiętają, że Prezydium Senatu w 2007 r. miało do dyspozycji 75 milionów zł, z czego 60 milionów zł na zadania o charakterze programowym, 15 milionów zł na zadania o charakterze inwestycyjnym.

Pragnę poinformować państwa senatorów, że do dnia dzisiejszego z tej kwoty zostały przez Prezydium Senatu przyznane dotacje na kwotę 61 milionów 126 tysięcy 183 zł – w rozbiciu: 49 milionów 234 tysiące 508 zł na zadania programowe z 60 milionów zł, jakie były do dyspozycji, i 11 milionów 891 tysięcy 675 zł z 15 milionów zł, jakie były do dyspozycji. A więc do dyspozycji Prezydium Senatu, a co za tym idzie, do zaopiniowania przez Wysoką Komisję pozostało: jeśli chodzi o zadania programowe, 10 milionów 765 tysięcy 492 zł, natomiast jeśli chodzi o zadania inwestycyjne – akurat na dzisiejszym posiedzeniu nie ma wniosków o charakterze inwestycyjnym, ale informuję – 3 miliony 108 tysięcy 325 zł.

Teraz jeśli chodzi o to posiedzenie i tę zieloną książkę, którą państwo mają przed sobą. Gdyby uwzględnić wszystkie wnioski w stu procentach, a więc przyjąć pełne kwoty, o które wnioskują wnioskodawcy, czyli kwotę 8 milionów 520 tysięcy 698 zł, to do dyspozycji prezydium, a co za tym idzie, zaopiniowania przez komisję, do końca bieżącego roku pozostałaby kwota 2 miliony 244 tysiące 803 zł. A wniosków jest jeszcze około stu, na kwotę około 11 milionów zł. Tak strzelam. Oczywiście wpływają następne, pan minister o nich mówił, po terminie itd.

W związku z tym powiem od razu, zaczynając – przepraszam za wyrażenie – od końca, że Zespół Finansów Polonijnych na swoim posiedzeniu w dniu 26 marca 2007 r. rozpatrzył dwadzieścia pięć wniosków i proponuje Wysokiej Komisji, a co za tym idzie również prezydium przyznanie na te dwadzieścia pięć wniosków kwoty

2 miliony 708 tysięcy 908 zł, co powoduje, że do dyspozycji Prezydium Senatu, a co tym idzie i komisji do końca bieżącego roku na zadania o charakterze programowym pozostałaby kwota 8 milionów 56 tysięcy 584 zł.

To tyle tytułem wstępu, jeśli chodzi o kwestie finansowe. Teraz jeśli państwo pozwolą, pokrótce omówię wnioski.

Proszę państwa, wniosków było dwadzieścia pięć.

I kolejno, pierwszy był wniosek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Okręgu Wileńskiego. Wnioskodawca proponuje przeprowadzenie konkursu poprawnego czytania i opowiadania według załączonego regulaminu wśród dzieci i młodzieży na Litwie. Wnioskodawca wnioskuje o kwotę 7 tysięcy 29 zł. Zespół proponuje przyznać na to zadanie kwotę 5 tysięcy 100 zł, a więc tylko kwotę rzeczywistego przeprowadzenia imprezy bez kosztów pośrednich. Jeśli będą pytania, to oczywiście będę na nie później odpowiadał czy pan minister.

Drugi wniosek. Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Dolińskiej chciałoby zorganizować na terenie Polski kolonie letnie dla młodzieży polskiego pochodzenia z Doliny, Bolechowa, Kałusza na Ukrainie. Wnioskuje o kwotę 20 tysięcy zł. Zespół proponuje przyznać na ten cel kwotę 18 tysięcy zł na koszty wyżywienia.

Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny proponuje przeprowadzenie na Białorusi akcji „Polski Znicz”, polegającej na składaniu wiązanek kwiatów i zniczy na polskich grobach w okolicy 1 listopada. Wnioskodawca wnosi o kwotę 4 tysiące 300 zł na zakup zniczy i wiązanek kwiatów. Zespół proponuje ten wniosek uwzględnić w pełnej kwocie, 4 tysiące 300 zł.

Caritas Polska złożyło wniosek o stypendia dla młodzieży polonijnej studiującej w Polsce w roku akademickim 2006/2007 oraz na początku roku akademickiego 2007/2008. Wnosi o kwotę o 32 tysiące 200 zł. Zespół proponuje ten wniosek odrzucić.

Związek...

Ja może, jeśli państwo pozwolą, będę uzasadniał...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, później.

Związek Sybiraków – Zarząd Główny wnosi o kwotę 41 tysięcy na udział delegacji zagranicznych w VII Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru w Białymstoku. Zespół Finansów Polonijnych proponuje ten wniosek odłożyć do momentu uszczegółowienia, bowiem w zakresie rzeczowym nie wskazano, dla ilu uczestników, z jakich krajów, jakie kwoty mają być przeznaczone.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Stowarzyszenie „Nasza Gmina” chciałoby zorganizować Dzień Polski w ukraińskim Radomyślu. Chodzi o refundację, ponieważ ten dzień już się odbył na początku marca, o ile dobrze pamiętam. Wnosi o kwotę 11 tysięcy 500 zł. Zespół proponuje przyznanie kwoty 9 tysięcy zł – na koszty zakwaterowania 5 tysięcy zł, na wyżywienie 3 tysiące zł oraz na przygotowanie wystawy fotograficznej 1 tysiąc zł.

Rada Przyjaciół Harcerstwa z Jeleniej Góry proponuje akcję „Poprzez czynny wypoczynek budowanie pomostu ponad granicami państw”, na kwotę...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Infantylnie uzasadnienie.)

...104 tysiące 750 zł. Zespół proponuje przyznanie kwoty 89 tysięcy 125 zł – na wyżywienie uczestników 56 tysięcy zł, na transport 5 tysięcy 100 zł, na koszty wycieczek 8 tysięcy 400 zł, na noclegi 16 tysięcy 875 zł oraz na koszty pośrednie 2 tysiące 500 zł.

Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Oddział w Mrągowie składa wniosek, zresztą jak co roku, na organizację XIII Festiwalu Kultury Kresowej – Mrągowo 2007. Przypominam, że głównym organizatorem obok gminy Mrągowo jest Telewizja Polska SA.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No tak, ale to już...

Wnioskodawca wnosi o kwotę 155 tysięcy 250 zł na koszty zakwaterowania i wyżywienia uczestników ze Wschodu. Zespół Finansów Polonijnych proponuje przyznać kwotę w całości.

Fundacja Przyjaciół Wilna i Grodna „Serce Dzieciom”...

(Senator Anna Kurska: Przepraszam, mogę w kwestii formalnej?)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak.

Senator Anna Kurska:

Panie Przewodniczący, czy nie byłoby lepiej, gdyby przy każdym wniosku była dyskusja, niż tak, jak pan dyrektor czyta...

Przewodniczący Ryszard Bender:

To byśmy nie skończyli do północy, Pani Senator...

(Głos z sali: To się dowiemy.)

(Głos z sali: Prezentacja całości, a później...)

(Głos z sali: Później, później.)

(Senator Anna Kurska: Przecież każdy umie czytać. Pan dyrektor czyta, a każdy umie czytać i każdy ma wniosek przed sobą.)

(Głos z sali: Tak, ale nie ma pozycji, które zespół proponuje. W tym uzasadnieniu nie ma, ile zespół proponuje. To jest informacja...)

(Senator Anna Kurska: Jest, jest, jest.)

(Głosy z sali: Jest, jest, jest.)

(Głos z sali: Pani senator ma rację.)

Może niech pan przedstawi negatywne wnioski.

(Senator Anna Kurska: Tak, właśnie. Przynajmniej te, żebyśmy wiedzieli, o co chodzi.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Te negatywne.

(Senator Anna Kurska: Czym się kierował zespół?)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To może te negatywne, Panie Dyrektorze.

Przejdźmy do szesnastego wniosku. W tym przypadku jest odrzucenie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Ja mam tylko to i to.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Może te negatywne rozpatrzemy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Anna Kurska: Na przykład, jaka była motywacja odrzucenia czwartego wniosku, o stypendium dla młodzieży polonijnej? Wniosek 23/Z.)

A o pozytywne będziemy pytać.

(Senator Anna Kurska: Tak, tak, właśnie. To usprawni.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Dobrze.

Czyli zgodnie z życzeniem będziemy mówili o wnioskach, które zespół proponuje odrzucić.

(Senator Anna Kurska: Tak, właśnie.)

(Przewodniczący Ryszard Bender: Czwórka.)

Pierwszym wnioskiem, który zespół proponuje odrzucić jest program stypendialny dla młodzieży polonijnej studiującej w Polsce. Zespół proponuje go odrzucić z bardzo prostej przyczyny – ponieważ 32 tysiące zł, o które wnosi wnioskodawca, są przeznaczone dla czterech osób, a więc średnie stypendium dla jednego uczestnika to 988 zł miesięcznie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeżeli przyjmiemy, że w innych jednostkach stypendia sięgają 200 zł, 250 zł, to te stypendia są niezwykle kosztowne. Po dyskusji zespół uznał, że żądanie przez Caritas kwoty 32 tysiące zł tylko dla czterech osób jest nieracjonalne i wysoce nieekonomiczne. Szczególnie że przedstawiciel Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego zadeklarował, że jeżeli tych czterech studentów, dwóch z Białorusi, jeden z Ukrainy, jeden z Rosji, się zgłosi, to uzyska stypendia rządowe.

(Przewodniczący Ryszard Bender: To niech oni dają.)

Oczywiście nie w takiej wysokości.

Przewodniczący Ryszard Bender:

To wyjaśnia sprawę, prawda, Pani Senator?

(Senator Anna Kurska: Oczywiście.)

Następny, piątka.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Piąty jest odłożony.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Jedynie odłożony. Ten marsz ma tradycję, tak mówił marszałek Putra, prawda?)

Tak, tak, tak.

(Senator Anna Kurska: Przepraszam...)

Tu chodzi o uszczegółowienie, ponieważ napisane jest, że będzie dwustu pięćdziesięciu uczestników, ale nie podano z jakich krajów i jakie koszty będą przeznaczone na uczestników, a będą tam również uczestnicy ze strony polskiej. W związku z tym

nie wiemy, czy jednostka chce dotację Senatu na wszystkich dwustu pięćdziesięciu uczestników, również Polaków, czy tylko na osoby przyjeżdżające z zagranicy. Jednostka obiecała uszczegółwić wniosek w najbliższym czasie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Teraz ten szesnasty. Szlak papieża się nie podobał, tak?
(*Senator Anna Kurska: Siódmy też jest bardzo kontrowersyjny.*)

To później zastanowimy się nad tymi, które...

(*Senator Anna Kurska: Nie, ale... Aha, bo ten, gdzie jest...*)

(*Głos z sali: Na razie odrzucony.*)

(*Senator Anna Kurska: Aha, dobrze, dobrze.*)

Odrzucony. Odrzucony jest też szlak papieża, prawda?

(*Głos z sali: Numer?*)

Szesnasty.

(*Głos z sali: Tak, szesnasty.*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Kto to...?

(*Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Już, już.*)

(*Senator Anna Kurska: Szlakiem papieża...*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Głos z sali: Mikrofon.*)

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Proszę państwa, przede wszystkim... Przepraszam, przepraszam.

Nazwa zadania: szlakiem papieża Jana Pawła II po Krakowie i Wieliczce. To zadanie odbyło się w dniach 16–25 stycznia. Jest to wniosek przeznaczony dla dwunastu osób z parafii w Starym Skałcie i proboszcza. Grupa po prostu przyjeżdża do Krakowa i zwiedza...

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Gdyby jeszcze Wadowice, ale Wieliczka?*)

...miejsca związane z Janem Pawłem II i z jego działalnością w Krakowie.

Jednostka wносиła o dotację w zasadzie na wszystkie pozycje – na materiały, tuzsze, papier, dyplomy, wyżywienie, media, ubezpieczenie, leki.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Uznaliśmy, że skórka nie warta wyprawki i że tym dwunastu osobom może sfinansować wycieczkę...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

...ktoś inny, a nie Kancelaria Senatu.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Dwudziesty, Panie Dyrektorze.*)

Wniosek szesnasty. Związek Harcerstwa Polskiego...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Aha, tak, przepraszam.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Był już. Teraz dwudziesty.*)

Wniosek dwudziesty – uzupełnienie bazy informatycznej w szkole średniej na Litwie w Daugapils. Odrzucenie wniosku wiązało się z tym, że Fundacja „Pomoc Po-

lakom na Wschodzie” w tym dużym wniosku, który był na posiedzeniu prezydium w poprzednim miesiącu, przewiduje dokładnie tę samą pozycję.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Aha, no tak. Dublowanie.)

Dublowanie.

Proponuje właśnie wyposażenie tej szkoły. Stąd też zespół proponuje odrzucić ten wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Dwudziesty pierwszy.)

Aha, tak. Dwudziesty pierwszy. Tutaj, proszę państwa, sytuacja jest dosyć trudna...

Wyłączę mikrofon.

(Głos z sali: Panie Profesorze, pan też musi włączyć mikrofon.)

...ponieważ...

(Brak nagrania)

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

...wniosku Głównej Kwatery Harcerstwa Polskiego o nazwie: *united way to adventure*, czyli wspólna droga do przygody. Tutaj z kolei sytuacja jest taka, że po konsultacji wniosek ten...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...jest kierowany do Związku Skautów Białoruskich, który z polskością nie ma nic wspólnego – takie uzyskaliśmy informacje – oraz do fundacji humanitarnej, której działalność też jest nam bliżej nieznana. Jeśli chodzi o kwestie polskiej mniejszości, to do tej pory taka organizacja nie funkcjonowała, nie była aktywna na rynku.

Stąd też, po konsultacji z jednostką i z Podlaskim Oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zespół proponuje odrzucić wniosek na kwotę 79 tysięcy 750 zł. To jest poważna kwota.

To są wszystkie wnioski, które zespół proponuje odrzucić.

Jeśli chodzi o pozostałe wnioski, to kwoty zostały pozmieniane – bądź zmniejszone, bądź ograniczone do pewnych zakresów.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Za chwilę będzie dyskusja, ale jeszcze poprosiłbym pana dyrektora o...

(Brak nagrania)

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Mogę?)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Szanowni Państwo, to jest wbrew pozorom bardzo poważna sprawa. Otóż Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka” to organizacja, która funkcjonuje od lat głównie na

terenie województwa wielkopolskiego, ale nie tylko. Jej główną siedzibą jest miasto Poznań. Rzeczywiście do tej pory zajmowała się ona świadczeniem pomocy terapeutycznej i rzeczowej ludziom bezdomnym, ludziom z marginesu, ludziom, którzy potrzebowali psychicznego wsparcia. I muszę powiedzieć, że z informacji, jakie posiadamy, wynika, że osiągała doskonałe rezultaty.

Fundacja ta zgłosiła się w ubiegłym roku do Senatu z pomysłem zbudowania struktury organizacyjnej pomocy skierowanej do Polaków, którzy po wejściu do Unii Europejskiej znaleźli się za granicą w związku z poszukiwaniem pracy. Skierowane to było głównie do Irlandii, Wielkiej Brytanii, Włoch...

(Głos z sali: Francji.)

...Francji, Grecji, Hiszpanii i Danii.

Po długich negocjacjach my jako Biuro Polonijne i Kancelaria Senatu przedłożyliśmy fundacji „Barka” stosowne reguły prawne, stosowne procedury, jakie obowiązują w Kancelarii Senatu. I fundacja „Barka” złożyła w ubiegłym roku do 30 listopada taki wniosek na 6 milionów zł.

Chciałbym podkreślić, że fundacja „Barka” chce pozyskiwać środki nie tylko z Senatu, przede wszystkim weszła w bardzo dobry kontakt z Europejską Siecią Integracji Migrantów...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

...która jest dosyć aktywna na zachodzie Europy. Fundacja złożyła wnioski zarówno do Komisji Europejskiej, jak i do centrali tej organizacji o pozyskanie środków na stworzenie centrów pomocy dla Polaków mieszkających i pracujących za granicą.

Oczywiście wniosek fundacji „Barka” jest bardzo obszerny, a przy tym bardzo kosztowny, ponieważ fundacja podeszła do całej imprezy z dużym rozmachem i proponowała utworzenie centrów koordynacji i integracji migrantów w Londynie, Dublinie, Paryżu, Rzymie i Madrycie. Razem na kwotę 6 milionów 400 tysięcy zł.

Biuro Polonijne i Zespół Finansów Publicznych...

(Głos z sali: Polonijnych.)

Przepraszam

Zespół Finansów Polonijnych bardzo wnikliwie przyjrzał się temu wnioskowi, który posiadał bardzo szerokie rekomendacje, począwszy od eurodeputowanych z panem Jerzym Buzkiem na czele, a skończywszy na parlamentarzystach nie tylko z Wielkopolski, ale również z Sejmu i Senatu.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak.

Okazało się, że pomysł fundacji „Barka” jest konkurencyjny w stosunku do pomysłu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które również proponuje utworzyć takie centra, ale w nieco mniejszym zakresie.

Po bardzo dogłębnej i wnikliwej analizie wniosku Zespół Finansów Polonijnych postanowił zarekomendować Wysokiej Komisji, a co za tym idzie również Wysokiemu Prezydium, ograniczenie w znaczny sposób tego wniosku zarówno kwotowo, jak i merytorycznie, ponieważ do tej pory Kancelaria Senatu nie współpracowała z fundacją „Barka”. Aczkolwiek wydaje się, że to, co oni zaproponowali w dokumentach – przy tych rekomendacjach i po rozmowach, jakie z nimi przeprowadziliśmy... Wydaje się, że ich propozycja w ograniczonym zakresie ma wszelkie szanse powodzenia i wpłynie

niezwykle korzystnie na sytuację Polaków w tych miastach – w stosunku do propozycji organizacji polonijnych i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Dlatego kierując się również priorytetem fundacji „Barka”...

Mam przy sobie artykuł z prasy, w którym ona sama wypowiada się, że w pierwszej kolejności będzie próbowała rozpocząć działalność w Londynie i w Irlandii w Dublinie. Przedstawiciel fundacji „Barka” powiedział, że pierwsze centra mają powstać w Londynie, gdzie problem bezdomności i bezrobocia wśród Polaków jest znaczny, następnie przyjdzie kolej na Irlandię.

Reasumując, Zespół Finansów Polonijnych proponuje nie przyznawać środków na całą część dotyczącą kosztów osobowych, a więc wynagrodzeń, etatów, ubezpieczeń, itd., itd. Zespół proponuje ograniczyć pomoc i dotacje dla „Barki” do dwóch ośrodków, w Londynie i Dublinie, w zakresie: 87 tysięcy 500 zł na dwadzieścia pięć wyjazdów szkoleniowych i konferencji na miejscu, zarówno w Dublinie jak i w Londynie; 308 tysięcy 700 zł na uruchomienie jadłodajni i wyżywienia w Londynie dla trzydziestu pięciu osób dziennie przez dwieście pięćdziesiąt dwa dni robocze w roku oraz 220 tysięcy 500 zł na wyżywienie w Dublinie dwudziestu osób dziennie przez dwieście pięćdziesiąt dwa dni robocze w roku – za kwotę jednostkową 34 zł 20 gr...

(Głosy z sali: Jakże to osoby?)

Polacy, Polacy tam przebywający, obywatele polscy...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Chwileczkę, może skończę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Następnie Zespół Finansów Polonijnych proponuje dotacje na zakup sprzętu komputerowego dla ośrodków informacji w Dublinie i w Londynie – 16 tysięcy zł i 9 tysięcy 600 zł. Na materiały szkoleniowe dla Polaków poszukujących pracy w Londynie i Dublinie proponujemy przeznaczyć po 21 tysięcy zł, a na porady prawne przeznaczone dla Polaków znajdujących się w trudnej sytuacji zawodowej w Londynie – 90 tysięcy zł, w Dublinie – 60 tysięcy zł. To daje razem kwotę 961 tysięcy 800 zł plus 11% kosztów pośrednich. W związku z tym mamy do czynienia, tak jak jest w protokole, z kwotą 1 milion 25 tysięcy 973 zł. Dziękuję.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Ja z ogromną uwagą tego wysłuchałam i przeczytałam to wszystko, co jest na temat fundacji „Barka”. Po pierwsze, nie podoba mi się już sama nazwa, bo po prostu żeruje na sentymentach. Po drugie, co to za materiały szkoleniowe, których – zaręczam – nikt nie będzie czytał? W ogóle to wszystko brzmi dziwnie. Dla mnie to wszystko pachnie jakimś – przepraszam, ja nie chcę użyć ostrego słowa, ale...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie, i to mówiąc łagodnie.

Od razu mówię, że ja będę zdecydowanie przeciw, bo to jest w ogóle jakaś dziwna historia z tą fundacją. Dziękuję bardzo.

Senator Anna Kurska:

Muszę powiedzieć, że po prostu zdumiewa mnie choćby taka pozycja, jak 90 tysięcy zł na porady prawne.

(*Głosy z sali: Tak. Tak.*)

(*Głos z sali: Mnie też to zdumiewa.*)

Co to jest? Proszę państwa, przecież tam jadą ludzie z własnego wyboru. Chcą lepiej zarabiać. Chcą tak dobrze zarobić, żeby się potem w Polsce urządzać, jeżeli wrócą. Jakieś konferencje? Na przykład sześć różnych konferencji w krajach, w których zostanie rozwinięta sieć pięciu centrów. To są różne – że tak powiem – wydmuchane żądania. Podczas gdy naprawdę na Ukrainie, na Białorusi i w Kazachstanie ludzie żyją z emerytury w wysokości dosłownie 20 dolarów na miesiąc.

To jest realizacja koncepcji senator Gacek, która swojego czasu, będąc w naszej komisji, mówiła, że trzeba wspierać ludzi, którzy wyjeżdżają dorabiać na Zachodzie. Ja się zgadzam, żeby wspierać, ale urządzać im stołówek? Co to ma być? Jackowo w Chicago? Żeby przychodzili na tak zwaną zupkę pochłopkę? Dajcie, Państwo, spokój. Mnie się to zupełnie nie mieści w głowie. I jeszcze taka suma! Niech daje Unia Europejska, jeżeli to jest jej koncepcja. Ja protestuję!

(*Głos z sali: Ja też.*)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan senator.

Senator Tadeusz Maćkała:

Ja chciałbym się odnieść do kilku kwestii.

W pierwszym rządzie chciałbym powiedzieć o sprawie dotyczącej kosztów pośrednich. To znaczy, dla mnie sam fakt przeliczenia kosztów pośrednich dowodzi jednej rzeczy: że Wspólnota Polska podwyższyła – to jest oczywiste – koszty pośrednie w sposób nieuzasadniony. W mojej ocenie znacznie ponad wskaźnik inflacji, a to dowodzi wzrostu kosztów pośrednich we Wspólnocie Polskiej.

Moja prośba byłaby taka, żeby Biuro Polonijne spróbowało sprawdzić i przedłożyć nam informację, co rzeczywiście składa się na te 11,3%, co jest w tych kosztach pośrednich. Ja mam podejrzenie, że tam są różne dziwne rzeczy, niekoniecznie takie, które na przykład chcielibyśmy zaakceptować. Ja wiem o tym, że nawet do zadań merytorycznych są doliczane niektóre koszty pośrednie, tak więc koszty pośrednie pojawiają się w dwóch miejscach – w kosztach pośrednich i w kosztach zadań merytorycznych. I ta struktura musi być w końcu... My w końcu musimy wiedzieć, na co płacimy. Widać wyraźną różnicę pomiędzy jednymi podmiotami wykonującymi zadania zlecone a innymi podmiotami.

Ile kosztuje nas złotówka wydawana na pomoc dla Polaków w zakresie zadań merytorycznych i inwestycyjnych. To wszystko da się sprawdzić. Powiem szczerze, że my nie jesteśmy w stanie siedzieć, powiedzmy, we Wspólnocie Polskiej czy żądać od nich określonej informacji, natomiast myślę, że to jest do sprawdzenia. Takie informacje powinniśmy otrzymać.

A przechodząc do kwestii „Barki”, to wydaje się, że jest tu cały szereg zarzutów. Ja w pełni podzielam pewne podejrzenia dotyczące chociażby składu zarządu. Wygląda na to, że w tej fundacji usadowiła się cała jedna rodzina. Może to nie jest nic złego, ale nie byłoby całkiem od rzeczy, gdyby na przykład oświadczenie woli składała też osoba z innej rodziny, nie Sadowski, tylko ktoś inny. To na pewno byłoby ważne.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jeżeli natomiast chodzi o sam wniosek, to oczywiście jest on bardzo duży co do kwoty. I powiem tak: pomysł jest ciekawy, tym bardziej że, jeżeli chodzi o kwestie, które poruszył pan dyrektor, czyli rekomendacje i efekty w województwie poznańskim, to ja muszę powiedzieć, że koncepcja zespołu mi odpowiada. To znaczy, ona raczej zasada się na konstrukcji – że tak powiem – wędki, a nie tak, jak oni chcieli, że jest na prawie wszystko. Nie wiem, w jakim zakresie działa Caritas w tych miastach, co do których oni wnioskuje, bo jeżeli działa, to wyżywienie do tej koncepcji trochę nie pasuje. Ale bardzo chętnie widziałbym konkurencję dla projektu Wspólnoty Polskiej. Im więcej konkurencji dla Wspólnoty Polskiej, tym lepiej.

(Głos z sali: Ale jaka konkurencja!)

(Głos z sali: No właśnie.)

Na pewno nie na płace, na pewno...

Tak że koncepcja, którą przyjęliście, mi osobiście odpowiada. Być może 1 milion zł to jest dużo, ale to jest ciekawy eksperyment. Polaków, którzy wyjechali do tych krajów, którzy mieli tam wykonywać pracę, a najczęściej są bezrobotni, którzy nieraz nie mają za co...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: To ich wybór.)

Myślę, że traktowanie tego w ten sposób to jest zbyt uproszczenie.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Jest instytucja w Anglii, która daje powrotne bilety.)

No nic, będziemy głosować i zobaczymy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani chciała...

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja z początku pałam...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Radością.)

...radością, ale do pewnego momentu, dlatego że dla mnie to nie ma być przytułek ani jadłodajnia. Ja sobie to skojarzyłam, ponieważ wizytujemy pewne miejsca, a w związku z tym patrzymy z praktycznego punktu widzenia, jak tym Polakom pomóc. To znaczy, ja skojarzyłam Rzym poprzez pryzmat mojej tam obecności, ale z jakiego rodzaju pomocą ośrodków? Uświadamianiem tym ludziom, jakie oni mają prawa w Unii Europejskiej. Na przykład, że im się należy opieka lekarska, bo oni tego nie wiedzą. I ośrodki przy ambasadach czy gdzieś indziej powinny im to udostępnić. Nie o to chodzi, że oni mają przyjść się najeść i przenocować, bo będzie to przytułek albo ośrodek pomocy społecznej. To nie jest rola takich miejsc.

(Głos z sali: Senackiej pomocy.)

(Głos z sali: Oczywiście.)

Senacka pomoc mogłaby iść w kierunku li tylko ułatwienia życia tym osobom, które być może czasowo są zagubione. Oczywiście nie jest to instytucja charytatywna dbająca o kloszardów czy ludzi, którzy myśleli, że dostaną pracę, ale nie dostali i we-

getują, a w związku z tym pójdą do takiego ośrodka i dostaną bułkę z masłem. Chodzi o praktyczny punkt widzenia, ponieważ te osoby nie zdają sobie sprawy z praw, jakie im w tych krajach przysługują. I stąd też inicjatywy różnych informatorów, które są wydawane przez organizacje polonijne za ich pieniądze i składki, żeby tym Polakom przekazać te cenne informacje.

Jeżeli natomiast chodzi... Ja nie wiem, czy Rzym też będzie tym objęty,

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan przeczytał Rzym.

(Głos z sali: Będzie, będzie.)

Bo ja absolutnie...

Poza tym jakie szkolenia? Kto tam się będzie szkolił? Kto? Ci, którzy mają te pieniądze przejeść i znaleźć tam sobie wygodne posiadki? Nie. Ja to tak widzę.

My musimy spojrzeć z praktycznego punktu widzenia, co tym ludziom jest potrzebne. Rzeczywiście nie możemy patrzeć tylko na ścianę wschodnią, bo my też nie jesteśmy od tego, żeby im dawać do ręki po 5 dolarów, 100 dolarów czy 200 dolarów. Musimy pamiętać o tym, że jesteśmy w takiej, a nie innej politycznej rzeczywistości i Polacy jeżdżą, zarabiają, chcą mieszkać w innym kraju i mają do tego prawo.

Ale jeżeli chodzi o wydatkowanie publicznych pieniędzy, to musimy do tego podejść praktycznie – przekazanie poprzez takie placówki informacji o prawach Polaków tam mieszkających. A w takiej formie ja tego nie widzę i raczej jestem temu przeciwna.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Pan senator Zientarski.

Senator Piotr Zientarski:

Ja przyłączę się do tego zgodnego chóru, jak słyszę. Jestem zdecydowanie przeciwny, bo robienie stołówek na dwadzieścia osób to nie jest żadna jadłodajnia. To byłoby jakieś zupełnie wybiórcze. I nie wiadomo, co by to było.

Chciałbym polecić państwu dzisiejszą „Angorę”. Jest tam bardzo ciekawy artykuł „Fachowcy znad Wisły”. To jest przedruk z „Polish Express”. Chciałbym podać kilka bardzo istotnych informacji, które są à propos naszych dyskusji. Mianowicie, rzeczywiście mówi się, że wzrost wymiany handlowej między naszymi krajami wzrósł o 72%. Czterdzieści tysięcy firm było zarejestrowanych już na koniec ubiegłego roku. Na przykład gigant bankowy HSBC nie tylko otworzył swoje drzwi dla przybyszów z Polski, oferując im ułatwienia w otwarciu konta, ale także uruchomił w Londynie specjalny dział „Polish Business Unit”, który jest odpowiedzią na rosnące zainteresowania naszych rodaków inną ofertą, właśnie skierowaną do przedsiębiorców. Dalej: różne organizacje gospodarcze pomagają Polakom w znalezieniu pracy, organizują targi, gdzie mają okazję spotkać się brytyjscy pracodawcy i nasi fachowcy, ale oferta pomocy polskim małym przedsiębiorstwom czy osobom jest niewystarczająca. Mówi się tu o pewnej inicjatywie pana Artura Paprotnego, który założył wydawnictwo „Polish Professional Workers”. Paprotny wpadł na pomysł reklamowego wsparcia polskich przedsiębiorców – co miesiąc wydaje broszurę, w której ogłaszają się polskie małe

i średnie firmy działające na terenie Londynu, itd., i ogłaszają się skutecznie. Mówi się o tym, że kto solidnie pracuje, to ma pracę. Jedni drugim sobie polecają i...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście.

Dlatego...

(Brak nagrania)

Senator Piotr Boroń:

...Panie Przewodniczący, ponieważ faktycznie problem Polaków w Anglii i Irlandii istnieje i jest to w tej chwili chyba największy problem polskiej emigracji, choćby krótkiej, zarobkowej, jednakże on istnieje. Wobec tego zwracam się do pana przewodniczącego z prośbą o zorganizowanie takiej informacji, jak dzisiaj mieliśmy o Polakach na Litwie, w odniesieniu do Polaków na Wyspach Brytyjskich. Można to potraktować jako wniosek o dyskusję na jednym z bliższych naszych posiedzeń. Niewątpliwie bowiem problem jest. Myślę, że najlepiej byłoby, gdybyśmy również mogli skorzystać z jakiejś wcześniejszej informacji pisemnej na ten temat. Może dane statystyczne są jeszcze trudne do zebrania, do zorganizowania, niemniej jednak pewnie jakieś dane już są. Ja przynajmniej nie posiadam takiej dość dokładnej wiedzy, na przykład gdzie, w których miastach występuje większe nasilenie, jakie są większe problemy, jakie informacje docierają do polskich placówek za granicą. To jest jedno.

Drugie. Oczywiście, podzielałam wątpliwości moich przedmówców, tym bardziej że, jak widzę, rozdysponowujemy 2 miliony 700 tysięcy zł, a ponad 1 milion zł byłby na „Barcę”. Wobec tego musimy się nad tym chyba znacznie poważniej zastanowić.

Ja w związku z tym mam jeszcze pytanie do pana dyrektora. Pan dyrektor wspominał o panu pośle Buzku. Ja nie widzę tego wśród referencji...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jest jeszcze więcej tych referencji.

Jeżeli tak, to proszę uprzejmie o scharakteryzowanie, jakiego typu były to rekomendacje. Czy one dotyczyły wcześniejszej działalności tej fundacji? Co w ogóle o niej wiemy? Kiedy ona powstała i co ziałała?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę wybaczyć, ale takie jest moje pytanie.

Jeżeli się tego dowiemy, jeżeli się dowiemy, na czym te rekomendacje polegają, to będzie dla mnie również ciekawa informacja, czy łatwo, czy trudno takie rekomendacje dostać. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Nie mam ich przy sobie. Są w biurze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

One zawierały poparcie działań fundacji i to, że fundacja jest znana i że funkcjonuje na terenie Europy oraz że nawiązała kontakt z podobnymi organizacjami w Europie, włączyła się w ten ruch dotyczący migrantów, że pozyskuje środki z Unii Europejskiej, z Komisji oraz z innych źródeł. Tego dotyczyły rekomendacje.

Ale, oczywiście, jeśli można, biuro przekaże je panu senatorowi przy najbliższej okazji.

Senator Piotr Zientarski:

Jeszcze dosłownie jedno uzupełnienie, bo nie skończyłem myśli. Chodzi o źródła finansowania na str. 270. Tutaj też mi się coś nie zgadza, bo środki własne, to jest dotacje innych podmiotów, to jest 13% i z tej europejskiej agencji jest 11%, to razem jest 24%, jak ja dobrze liczę, natomiast oczekiwana dotacja – 75%. Czyli przy rachowaniu tutaj zginął nawet 1%.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No tak, ale nie zgadza się.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani senator.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Ja tylko dwa zdania, bo padały już różne opinie, jednak w większości krytyczne. Chcę powiedzieć, że nawet jak się czyta wykaz, na co te pieniądze mają być przeznaczone: dwadzieścia pięć wyjazdów dla pięciu ekspertów... Nie wiem, ale mi to wszystko wyraźnie pachnie po prostu pomysłem na rodzinny interes i wyciąganiem pieniędzy. Bo przepraszam bardzo – może ja się nie zgodzę z panem senatorem – ale, proszę państwa, ludzie wyjechali na własne życzenie, chcieli wyjechać. Jakie nimi kierowały powody, to jest ich sprawa. Do rodziny, a może nie do rodziny, może na żywioł – tak często też się zdarza. Nie można ich porównywać z Polakami, którzy nie z własnej woli byli skazani na kazamaty, nie wiem, na Syberii, na Białorusi, gdzieś tam jeszcze. Jeśli natomiast oni nie mają pieniędzy i nie mogą dostać pracy, to przepraszam, ale w tej chwili naprawdę otworzyły się rynki pracy w Polsce. Mało tego, pracowników musimy już ściągać z zagranicy. To niech najzwyczajniej w świecie wrócą. Niech wrócą i niech zajmą się robotą. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Uważam, że takie przedstawienie poszczególnych pozycji, na które mają być przeznaczone pieniądze, wyraźnie pachnie wyciąganiem pieniędzy, najzwyczajniej w świecie. Nie mówię już o tym, że nawet nie zakamuflowano tego, że to jest jedna rodzina. To jest po prostu... Ja bym nie dała na to grosza, dlatego że my mamy naprawdę ogromne potrzeby na Wschodzie, gdzie ludzie są strasznie biedni. I to nie jest ważne, że mamy nie mówić tylko o Wschodzie. Oczywiście, mówimy o różnych sytuacjach naszych Polaków i na Wschodzie, i na Zachodzie itd., ale niewątpliwie bardziej potrzebujący są ci na Wschodzie, bo są biedni, natomiast ci, którzy pojechali na własne życzenie – trudno, muszą sobie radzić.

I jeszcze jest sprawa prawników. Proszę państwa, a po co są ambasady, po co są konsulaty? Oni powinni tam uruchomić zespół prawników, zresztą ich mają, ja to

wiem. Po prostu każdy może sobie przyjść i z takim prawnikiem porozmawiać, żeby go uświadomił. Jak zaczniemy finansować punkty prawne na Zachodzie, to w ogóle będzie jakiś absurd, totalny absurd.

Ja bym, przepraszam, ale nie dała gronia tej „Barce”, przepraszam bardzo.
(*Głos z sali: Ja to samo. Jak najbardziej.*)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan przewodniczący Korfanty, później pan senator.

Senator Bronisław Korfanty:

Ze wszystkimi głosami moich przedmówców chciałbym się zgodzić. Rzeczywiście uwagi pod kątem tego wniosku są krytyczne, ale nie chciałbym wygłosić takiej bardzo krytycznej opinii, jak pani senator. Myślę, że część z tych propozycji to dobre propozycje, chociażby jeśli chodzi o te porady prawne czy materiały szkoleniowe.

Ja bym postawił, Panie Przewodniczący, taki wniosek...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Chciałbym postawić wniosek, żeby z kwoty 1 milion 25 tysięcy 973 zł usunąć dwie pozycje dotyczące wyżywienia. W sumie byłoby to na kwotę 529 tysięcy 200 zł...

(*Głos z sali: Nie, nie. A porady prawne?*)

Po raz pierwszy ta fundacja... Rzeczywiście może te pół miliona by było celowe.

Taki jest mój wniosek, ja poproszę go...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

To tyle.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeszcze pan senator.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Senator Ryszard Ciecierski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym poprzeć wniosek pana Korfantego – to po pierwsze.

A po drugie, jeżeli mielibyśmy zamiar podjąć negatywną decyzję, to może odłożymy ją po to, żeby uzbroić się w wiedzę. Bo obawiam się, że nie wiemy, jakie są zadania naszych konsulatów, naszych ambasad i być może taka instytucja to w jakiś sposób uzupełni. A w ogóle sytuacja Polaków, którzy wyjechali... Przecież oni tam wyjechali za pracę, często życie przymusiło ich do tego, żeby tam się znaleźć. My musimy zadbać również o nich.

(*Senator Anna Kurska: Ale zarabiają i...*)

A tam są często młodzi ludzie, Pani Senator.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Dobrze, ale ta bezwzględność... Niech pani potraktuje ich tak, jak chciałaby pani potraktować własne dzieci. Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeszcze pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Ja jeszcze w kwestii innego wniosku, bo sprawę „Barki” uważam za zamkniętą. Już się wypowiedzieliśmy.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Dobrze.)

Mianowicie, na str. 55 jest wniosek nazwany bardzo szumnie: ponad granicami, a chodzi po prostu o przyjazd z Białorusi i Ukrainy trzech grup młodzieży, czyli stu pięćdziesięciu osób. Mam tylko zastrzeżenia co do samego wkładu własnego. Oni na przykład piszą tak...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest strona...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Poz. 7. Nazywa się to: budowanie pomostów ponad granicami państw, a sprowadza się do tego, że przyjeżdża grupa stu pięćdziesięciu osób.

W jakim celu? Piszą tak: że mają oglądać nasze piękne jeleniogórskie krajobrazy, mają sobie szlifować język polski itd., a jednocześnie jest wyliczona praca wolontariuszy – a przecież to oznacza, że ktoś pracuje za darmo. Sześć osób po 1 tysiąc 600 zł to 9 tysięcy 600 zł. To jest wręcz humorystyczne, bo albo się jest wolontariuszem, albo dostaje się wynagrodzenie za pracę.

Ja mam więc zastrzeżenia co do dosyć hojnego potraktowania tej pozycji. Byłabym za tym, żeby może po prostu jeszcze rozważyć, czy to nie jest trochę na wyrost. Dziękuję.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeszcze pan senator Maćkała.

Senator Tadeusz Maćkała:

Ja w sprawie tego samego wniosku.

Tutaj nigdzie nie jest powiedziane, że chodzi o wolontariuszy. To są po prostu wynagrodzenia opiekunów. Rada Przyjaciół Harcerstwa z Jeleniej Góry organizuje to już chyba któryś rok z rzędu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może po prostu źle napisali. To nie są wolontariusze, tylko opiekunowie. Ja tam kiedyś byłem, rozmawiałem z nimi i uważam, że rzecz jest godna pochwały. To są dzieci z polskich rodzin ze wskazanych terenów...

(Senator Anna Kurska: Generalnie ja nie mam nic przeciwko...)

Chciałbym prosić komisję o przychylenie się do tego, żeby podnieść tę kwotę do 95 tysięcy zł. Z jakiego powodu? A powiem, dlaczego. Dlatego że Zespół Finansów

Polonijnych, zresztą zgodnie z moją sugestią, ograniczył koszty pośrednie, natomiast wydaje mi się, że celowo lub niecelowo obcięto też wynagrodzenia na instruktorów i wychowawców. Akurat tak duża grupa ludzi, w mojej ocenie, bez fachowej opieki to nie będzie trafiony... Cały pomysł nie będzie w pełni wykorzystany, jeżeli tam nie będzie przynajmniej kilku nauczycieli i kilku instruktorów języka polskiego, żeby doszlifować język polski. I mówię: oczywiście koszty pośrednie tak, natomiast wydaje mi się, że te 5 tysięcy zł z kawałkiem można by było dołożyć na wynagrodzenia opiekunów i instruktorów.

(*Przewodniczący Ryszard Bender*: Pan proponuje podnieść do 95 tysięcy zł, czyli inaczej niż pani senator Kurska.)

Tak.

Chciałbym się odnieść jeszcze do jednego wniosku. Przepraszam, że zrobię to w drugim przypadku. Dotyczy to Polskiej Biblioteki w Brukseli. Myśmy z kolegą Korfantym mieli okazję odwiedzić tę bibliotekę, chociaż cel naszej wizyty był inny. Oczywiście, jest ona prowadzona przez szczególnie oddaną panią Bnińską-Czartoryską. Tam wielu Polaków jest zaangażowanych.

Wydaje mi się, zresztą zgodnie z tym, co sugeruje Zespół Finansów Polonijnych, że trzeba by było dać na utrzymanie tego lokalu, żeby nie podejmować jakichś pochopnych decyzji. Ale generalnie należałoby mieć jakiś pomysł na tego typu placówki w Europie Zachodniej, a może i na świecie, gdzie stara emigracja zgromadziła pewien zasób archiwaliów, często bardzo cennych. Tam na przykład pokazywano nam dokumenty podpisane przez polskich królów. To są pamiątki historyczne o ogromnym znaczeniu dla dziedzictwa polskiego. To jest jedna część tych zbiorów. Druga część zbiorów to beletrystyka, po prostu makulatura – w cudzysłowie, oczywiście – „Pan Tadeusz” Mickiewicza itd., itd. Na nasze pytania o to, ilu jest czytelników w tej czytelni i ile wypożycza się książek – czyli podstawowe pytania – te panie, niestety, nie potrafiły odpowiedzieć. One nawet tego nie wiedzą. Oczywiście, przychodzą ludzie, którzy piszą prace magisterskie, Polacy, Belgowie i inni cudzoziemcy, bo oni potrzebują tego do celów naukowych, ale niestety to jest ślepa uliczka.

Funkcjonowanie bibliotek polskich w takiej formule – myślę, że – już w najbliższym czasie będzie nie do przyjęcia. Ale na pewno nie należy robić jakichś pochopnych ruchów, żeby przede wszystkim nie zrazić tych ludzi, którzy społecznie, z oddaniem... Oni wkładają ogromne siły i serce w to, co robią. A to jest godne najwyższej pochwały i trzeba ich w jakiś sposób docenić, może nawet zawnioskować o jakiś medal czy order – coś w tym stylu, Ale jakąś decyzję trzeba podjąć, bo to jest brnięcie w ślepa uliczkę. Młodzi ludzie z tego nie korzystają poza tymi, którzy do celów naukowych... Myślę, że należałoby wypracować jakieś kompleksowe rozwiązanie. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeśli można, chcę w tej materii jeszcze coś od siebie dodać. Ja wiem o tej bibliotece. Ja dawniej, robiąc różne kwerendy, o niej słyszałem. I zajrzałem do niej kiedyś. Tam jest beletrystyka i są jakieś archiwalia, po które mało kto sięga, bo każdy biegnie. Najważniejsze polonica są w bibliotece Bibliothêque Royale i w archiwum w Les Archives. Tam można ich szukać. Może na razie trzeba postarać się tylko o tym wspomnieć, żeby ich nie urazić, ale jest różnica między tą biblioteką a biblioteką paryską. Biblioteka paryska odwrotnie. To jest ogromna biblioteka, z której ko-

rzystają i Francuzi, i my wszyscy, Polacy. Ona istnieje dzięki pomocy Polaków, tamtych paru polskich krezusów. Oni ją utrzymują i dodatkowe wsparcie od nas ma sens. Ale w tym przypadku trzeba pomyśleć, co z tym zrobić. Czy to gdzieś połączyć, czy nawet dać jako dar do Bibliothêque Royale? Ktoś kiedyś brał z tamtej biblioteki Rodziewiczównę – ja cenię Rodziewiczównę wbrew innym – ale to nie jest istota działania biblioteki.

(Głos z sali: Po to jest Internet, itd.)

Jeszcze pan minister... Pan senator jeszcze chciał...

Senator Bronisław Korfanty:

Jeszcze chciałbym dodać słowo do tego, co pan senator Maćkała mówił. Rzeczywiście w pełni zgodziliśmy się z tym, że tam jest taka sytuacja, niemniej jednak archiwalia, o których mówił pan senator Maćkała, są też w dosyć tragicznym stanie, a są to archiwalia, tak jak mówił pan senator, z podpisami królów. To na pewno trzeba by było zabezpieczyć i na to powinny się znaleźć pieniądze. Tak że oprócz tych kwot na czynsz mogłyby się jeszcze znaleźć... Nie wiem, czy akurat w tym roku, czy w następnym roku, ale jak będziemy finansować tę bibliotekę, to powinny się znaleźć środki na to, żeby te archiwalia zabezpieczyć. To są naprawdę bardzo, bardzo cenne rzeczy. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Może wziąć do Polski albo dać w depozyt do Bibliothêque Royale.

(Głos z sali: Jeszcze pani senator.)

Senator Anna Kurska:

Pytanie do dyrektora Łanczkowskiego w związku jego z wnioskiem o podwyższenie dotacji o kwotę na nauczycieli. Pan wspominał o kwocie 5 tysięcy zł czy 6 tysięcy zł, tak?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: To pan senator Maćkała.)

Aha. I mówimy o wniosku nr 7, tak?

(Głosy z sali: Tak jest.)

Na str. 62 jest plan kosztów i są takie dwie pozycje: płace instruktorów opiekunów ze strony polskiej – 6 tysięcy 400 zł, wynagrodzenie dla nauczycieli i instruktorów muzyki, tańca i języka polskiego – 1 tysiąc 875 zł. Razem 8 tysięcy 275 zł. Czy o to panu chodziło?

(Senator Tadeusz Maćkała: Tak.)

Jeżeli tak, to ja jestem za.

Ale jest jeszcze dwóch opiekunów i czterech wolontariuszy już przemianowanych na opiekunów, więc oprócz nauczycieli jest sześciu opiekunów.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Ryszard Bender: Jak to zgoda buduje, prawda?)

To w porządku. Dziękuję.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
Romuald Łanczkowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja jeszcze na sekundę pozwolę sobie wrócić do tej „Barki”, nie dlatego żebym był jej orędownikiem, nie jestem też z nią w żaden sposób powiązany. Świadectwem ostrożności, z jaką podeszliśmy do tego wniosku, jest to, że ta organizacja aplikowała o ponad 6 milionów zł, a zespół po długiej debacie, która w państwa przypadku też ma miejsce, zaproponował kwotę 1 milion 25 tysięcy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Wesołość na sali)

...przy pełnej świadomości, że sprawa jest dosyć trudna, bo dotychczas nie współpracowaliśmy z tą organizacją, aczkolwiek posiadamy informacje, że ma ona dosyć duży dorobek, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności na tamtym obszarze.

(Senator Anna Kurska: A jak długo istnieje?)

Fundacja istnieje już od kilku lat i jest również obecna w mediach. Ona jest dosyć aktywna.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeżeli ewentualnie mogę cokolwiek paniom i panom senatorom sugerować...

(Głos z sali: Szesnaście lat.)

Jak rozumiem, nie ma wystarczającej informacji dotyczącej tego, co chcieliby robić i jak chcieliby to robić, proszę państwa. Może jednak warto byłoby ten wniosek odłożyć, zaprosić przedstawicieli organizacji i ich zapytać o szczegóły.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Tylko jedno zdanie. Ta organizacja zajmuje się bezdomnością, ale efekty jej pracy, o ile wiem, są, tak jak pan minister powiedział, bardziej medialne niż rzeczywiste. Dziękuję.

(Brak nagrania)

(Rozmowy na sali)

Senator Dariusz Górecki:

Panie Przewodniczący...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Chciałbym powiedzieć, że w Wielkim Tygodniu byłem na Białorusi i w czterech miejscowościach rozdawałem polskim dzieciom paczki, które zebrałem. To było sto kilkadziesiąt... Ale nie to jest ważne.

Chciałbym zwrócić uwagę na katastrofalną sytuację Domu Polskiego w Iwieńcu. Otóż władze białoruskie robią wszystko, żeby ten dom zlikwidować. Gwałtownie rosną ceny ogrzewania. W lutym, kiedy były bardzo silne mrozy, koszty ogrzewania wyniosły około 2 tysięcy dolarów. Straż pożarna robiła kontrolę jesienią ubiegłego roku i postawiła dwadzieścia dwa żądania. Najważniejsze żądanie to piorunochron.

W każdym razie tam chcą i futryny wymieniać, i drzwi, żeby na dłużej zatrzymać fale ognia. To by chyba wyniosło kilkanaście milionów rubli, czego oczywiście ten dom polski nie jest w stanie udźwignąć.

Wiem, że bodajże w listopadzie została o tym poinformowana Wspólnota Polska, ale pani dyrektor Teresa Sobol nie ma żadnej odpowiedzi w tej sprawie. To w efekcie może doprowadzić do likwidacji domu polskiego, a warto powiedzieć, że tam naukę języka polskiego pobiera około sto osiemdziesięcioro dzieci.

W tym roku dolnośląski oddział Wspólnoty Polskiej nie zaprosił, tak jak zwykle, jakiejś tam grupy polskich dzieci z Iwieńca. A jest bardzo ważne, żeby ta młodzież mogła przyjeżdżać, bo to stanowi zachętę do nauki języka polskiego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak. Dziękuję.

Senator Anna Kurska:

Dwie sprawy, tak zwane różne.

Proszę państwa, dostałam zaproszenie do Lidy na 15 kwietnia na konsekrację kościoła, który tam ma być...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

I przyznam szczerze, że gdzieś mi się to zaproszenie zawieruszyło. Ale jeżeli ktoś chce jechać, to myślę, że powinien. Może jest ktoś chętny?

(Głos z sali: W tak krótkim okresie nie zdążymy tego zorganizować, jeżeli to jest na 14 kwietnia...)

Na 15 kwietnia, na niedzielę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: To jednak wymaga pewnych biurokratycznych procedur.)

(Głos z sali: Niech przyślą faks.)

To trzeba by było tam...

(Głos z sali: To już jest nierealne.)

I druga sprawa, o której chciałabym powiedzieć. W Kijowie są tacy ludzie, którzy remontują kościół poza budżetem senackim. To jest kościół świętego Mikołaja, zbudowany przez Polaków w XX w. On ucierpiał na skutek wojny. Ja mogę pokazać, jak wyglądał w czasach świetności. Potem były tam przechowywane chemikalia i uległ zniszczeniu. I jest taki dzielny ojciec paulin Radosław Dmitrowicz, który do mnie pisze i którego wspiera Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Puszczę kartki, żeby państwo zobaczyli...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Ale niech on pójdzie z wnioskiem do Wspólnoty Polskiej...)

Jaki to jest piękny kościół! Rzeczywiście.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Gdyby zostały jeszcze jakieś fundusze, to dobrze byłoby o tym pomyśleć.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Niech tylko przyjdzie wniosek, a uzyska, że tak powiem...)

Gdyby wiedział, że cokolwiek dostanie, to na pewno przysłałby niejeden wniosek.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeszcze ostatnia sprawa, proszę państwa. Padł pomysł pana senatora, żebyśmy nie polegali na jakichś...

(Brak nagrania)

Senator Dariusz Górecki:

Jeszcze chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Mianowicie w miejscowości Królewsczyzna – to jest na Białorusi – jest cmentarz polskich żołnierzy z 1920 r., kompletnie zdewastowany, na grobach żołnierzy są doły. Nie wiem, zębów szukali czy coś takiego. Ta sprawa też wymagałaby przyjrzenia się i...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 56)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851